Cena 10 hal.

Nr. 696. Kraków, Poniedziałek 27. Grudnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Samopomoc polska.

Nadchodzące od pewnego czasu wieści o wskrzeszeniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Królestwie, który przez pierwszy rok wojny tyle zdziałał dla dobra kraju i ludności. dotkniętej wojną, skrystalizowały się obecnie w informacyach konkretnych i ścisłych.

Komitet Centralny został rozwiązany jak wiadomo dnia 13. września br. Nastąpiło zlikwidowanie wszystkich jego instytucyi, komitetów gubernialnych, powiatowych, miejskich, okręgowych i gminnych, które działały na terenie okupowanym przez wojska niemieckie. W Warszawie pracował dalej miejski komitet obywatelski, prowincya jednak pozostała bez żadnej opieki organizacyjnej i bez możności sprawowania samopomocy.

Ale energia twórcza Królestwa nie spoczywała długo bezczynnie i na tem polu. Zaczęto rozważać myśl jakby na nowo związać sieć instytucyj, przerwaną 13. września i za inicyatywą Adama hr. Ronikiera, który był prezesem rozwiązanego komitetu gubernii warszawskiej, wpłynął do szefa zarządu cywilnego w jeneral-gubernatorstwie warszawskiem, von Kriesa, memoryał, w którym mieścił się także statut nowej instytucyi: Rad opiekuńczych, mających powstać na prowincyi pod egidą Rady głównej w Warszawie.

Memoryał został przyjęty — nowa organizacya została zatwierdzoną.

Zakres jej według statutu, który podajemy niżej, jest szczuplejszy od obrębu pracy dawnego Komitetu Centralnego, gdyż wyłączone są z jej kompetencyi sądownictwo, szkolnictwo i służba bezpieczeństwa. Potrzeb jest jednak na innych polach tyle, że Rady opiekuńcze znajdą się przed niełatwem zaiste i rozległem zadaniem. Tylekroć podziw nasz budząca energia Królestwa, jego rządność i ład organizatorski każą przypuścić, że nowy ten zagon pracy narodowej znajdzie dość rąk na swą uprawę i że działalność Rad opiekuńczych stanie się nowym chlubnym przyczynkiem do dziejów naszej myśli obywatelskiej w najcięższych czasach.

Urzędowy tekst ustawy „Rad opiekuńczych dla ulżenia nędzy w Polsce w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego" brzmi jak następuje:

I. Zasady ogólne.

Rady są organizacyami samopomocy społecznej, mającemi na celu niesienie pomocy poszkodowanej przez wojnę ludności, bez różnicy wyznania. Dążą one do przywrócenia normalnego biegu życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Dla osiągnięcia tego celu zakres działalności rad opiekuńczych jest następujący, za wyłączeniem wszelkiej działalności politycznej:

1) Współdziałanie w odbudowie zniszczonych warsztatów pracy i gospodarstw, jak również w dostarczaniu niezbędnych dla tych celów produktów i materyałów, szczególnie zaś zboża na zasiew oraz inwentarza rolnego;

2) współdziałanie w zaopatrywaniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby i środki żywnościowe, pośrednictwo w tym względzie między władzami i ludnością, tudzież organizowanie instytucyi, zwalczającej lichwę żywnościową;

3) popieranie i zakładanie przytułków dla nieuleczalnych, domów dla kalek i ślepych, oraz pomoc organom rządowym w opiece sanitarnej;

4) popieranie i zakładanie domów dla niemowląt, żłobków i ochron dla dzieci;

5) rozdawnictwo odzieży, obuwia i jałmużny;

6) pozyskanie potrzebnych Radom środków pieniężnych.

Przy wykonywaniu akcyi ratunkowej w granicach powyższego programu rady opiekuńcze będą wspierane w miarę sił przez władze; szczególniej zaś władze ze swej strony będą czyniły wszelkie możliwe ułatwienia członkom rad, co do przejazdów w sprawach akcyi ratunkowej.

II. Środki.

Środki pieniężne do wypełnienia wyżej wyszczególnionych zadań pochodzą:

1) Ze składek, wpływających z kraju i z zagranicy;

2) z funduszów, które mogą być dane przez władze do rozporządzenia na cele specyalne.

III. Organizacya.

Punkt ciężkości akcyi ratunkowej leży w okręgach i w zorganizowanych dla poszczególnych okręgów radach okręgowych opiekuńczych.

I. Rady okręgowe opiekuńcze mają za zadanie zadośćuczynić potrzebom ludności danego okręgu, przy współudziale rad miejscowych, nad których działalnością czuwają. Tam, gdzie w okręgach (administracyjnych) już istnieją odpowiednie organizacye, to zastępują one rady okręgowe, o ile przyjmą niniejszą ustawę, w przeciwnym zaś razie tworzą się nowe rady, z 10—15 osób, powołanych przez radę główną opiekuńczą (patrz par. 3) i zatwierdzonych przez naczelnika okręgu.

Członkowie rady wybierają ze swego grona zarząd z pięciu osób, pomiędzy nimi przewodniczącego i skarbnika. Z wszystkich posiedzeń zestawia się protokóły, które zawierać winny zapadłe postanowienia. Naczelnikowi okręgu przysługuje prawo brania osobiście lub przez osobę upoważnioną, udziału we wszystkich posiedzeniach rady i kontrolowania każdego czasu aktów i ksiąg. Może on zakładać veto przeciwko wykonaniu którejkolwiek uchwały. Do naczelnika okręgu w szczególności należy decydowanie, czy istniejące już organizacye mogą zastępować rady okręgowe opiekuńcze. W razie potrzeby rady okręgowe opiekuńcze, po porozumieniu się z naczelnikami okręgów, tworzą sobie do pomocy:

II. Rady miejscowe opiekuńcze (gminne i miejskie). Zasadniczą cechą rad miejskich jest to, że są one organami jedynie wykonawczemi. Pozatem stosują się do nich powyższe postanowienia odpowiednio do swej treści. Aby uniknąć niepożądanego rozproszenia sił i nie rozrzucać przeznaczonych na cele dobroczynne środków, należy dążyć, aby istniejące w poszczególnych okręgach lub ich częściach podwydziały poznańskiego komitetu pomocy zlać w jedno z obecną organizacyą. Aby skoordynować działalność poszczególnych rad okręgowych opiekuńczych i stworzyć punkt zborny dla środków pieniężnych, zebranych poza Polską, tworzy się:

III. Rada główna opiekuńcza dla ulżenia nędzy w Polsce z siedzibą w Warszawie. Rada główna opiekuńcza składa się z pięciu osób, posiadających prawo kooptacyi i ma za zadanie utrzymywać stały kontakt z władzami, gromadzić środki pieniężne i dzielić je między poszczególne rady okręgowe opiekuńcze, czuwać nad działalnością tych ostatnich, jak również obejmować kierownictwo w sprawach, wymagających jednolitości akcyi lub których załatwienie przekracza siły poszczególnych rad okręgowych opiekuńczych.

Członkowie rady głównej opiekuńczej obierają z pośród swego grona prezesa i wiceprezesa. Prezes wyznacza czynności. Wszystkich członków zatwierdza naczelnik zarządu przy generał-gubernatorstwie. Z wszystkich posiedzeń rady głównej opiekuńczej zestawia się protokóły, które zawierać winny zapadłe postanowienia. Rada główna opiekuńcza do sprawdzania czynności nadzorczych, może upoważnić pewną liczbę osób, których zatwierdzenie zależy również od naczelnika zarządu. Prócz tego całkowita działalność rady głównej opiekuńczej podlega nadzorowi naczelnika zarządu lub osoby przezeń upełnomocnionej (kurator), której przysługuje prawo brania udziału we wszystkich posiedzeniach rady, wglądania i sprawdzania każdej chwili aktów i ksiąg oraz zakładania veto przeciwko wykonywaniu którejkolwiek uchwały.

Odezwa do społeczeństwa.

Nowo utworzona Rada opiekuńcza ogłasza następującą odezwę do społeczeństwa:

Rozpoczynając w dniu dzisiejszym pracę pomocy dla społeczeństwa, Rada główna opiekuńcza zdaje sobie dokładnie sprawę, jak trudną i odpowiedzialną podejmuje pracę.

Nie wszystkie dziedziny życia będą nią objęte, a niewspółmierność potrzeb kraju i środków, któremi w najlepszym razie rozporządzać będziemy, już daje nam tę smutną pewność, że nie wszystkim nawet najistotniejszym potrzebom będziemy mogli zadośćuczynić, nie wszystkim bólom ulżyć.

Podejmujemy jednak tę pracę, bo czujemy, że teraz powinniśmy wszystkie usiłowania złączyć, by jedni drugich wspierać; bo wierzymy, że w narodzie naszym jest dosyć hartu, by nieszczęściu śmiało spojrzeć w oczy i złączywszy wszystkie usiłowania, nie tylko się temu nieszczęściu oprzeć, lecz je przetrwać, a nawet z niego siły do przyszłego odrodzenia zaczerpnąć.

Jeżeli o zachowanie życia narodu naszego chodzi, wolno mu tylko na dwa odłamy się dzielić: na tych, którzy jeszcze coś z siebie czy pracą, czy ofiarnością dla więcej cierpiących rodaków dać mogą i na tych, którym ulgę nieść trzeba.

Pierwszych gorąco wzywamy do wspólnej pracy, wierzymy, że polskie ich serca wskażą im, jaką drogą potrafią być najpożyteczniejszymi dla polskiej swej braci.

Drugich prosimy o wyrozumiałość dla pracy naszej; rezultaty jej zależne będą od tego wysiłku, na jaki społeczeństwo nasze się zdobędzie.

Przystępujemy do pracy z tą gorącą wiarą, że społeczeństwo nasze potrafi zdobyć się na szlachetny wysiłek, utworzy silną i harmonijną organizacyę i w solidarnej pracy warstw wszystkich znajdzie siłę, potrzebną do przetrwania tych ciężkich dla ojczyzny naszej czasach.

Rada główna opiekuńcza.

Powracające dzieje.

Hasło „wojny głodowej" przeciw Niemcom, ogłoszone przez Anglię zaraz na wstępie dzisiejszego zmagania się ludów, przycicha lub odzywa się głośniej w miarę, jak nakazuje prasie czwórporozumienia sytuacya wojenna. Gdy chwiliowy sukces wzmoże otuchę w broń, „wyniszczenie" schodzi na plan drugi; gdy oręż mocarstw centralnych zdobywa coraz nowe tereny, odradza się jako parysko-londyński kontrargument — głód.

Wojna dzisiejsza przeszła swymi rozmiarami wszystko niezawodnie, co dotychczas notowały dzieje świata. Metoda „ogładzania", metoda traktowania całego kraju, jako oblężonej twierdzy, nie jest wszakże nową i pod tym względem historya nieraz już dostarczyła przykładów.

Pierwszy sięga jeszcze początków wieku XVI: panowania króla Jana duńskiego w Szwecyi. Po bitwie pod Hemmingstedt, król Jan, wypędzony ze Szwecyi do swego królestwa duńskiego, usiłował pomścić się na opornych poddanych w ten sposób, iż odciął im dowóz zboża i zakazał miastom hanzeatyckim handlu ze Szwecyą. W r. 1589 angielska królowa Elżbieta zapowiedziała, że nawet statki neutralne, płynące ze zbożem do Hiszpanii — z którą prowadziła wojnę — będą zabierane. Król Fryderyk IV duński w r. 1709 usiłował podciąć handel neutralny zbożowy ze Szwecyą. Największem jednak przedsięwzięciem tego rodzaju była wojna wygładzająca, przedsięwzięta przez Anglię wespół z koalicyą przeciw Francyi w r. 1793. „Aby Francyę poskromić — pisał w swym memoryale Szwed, hr. Fersen, doradca zdetronizowanego króla Francyi — trzeba utworzyć związek powszechny, z tym celem, by zerwać wszelkie stosunki handlowe z Francyą, a zwłaszcza uniemożliwić dowóz żywności. Przez to Francya popadnie w anarchię i będzie zmuszona do wprowadzenia napowrót monarchii, albo też związek mocarstw będzie mógł odrestaurować monarchię własną siłą".

Gdy 1. lutego 1793. konwent paryski wypowiedział Anglii wojnę, zaczęła się blokada. Anglia zawarła dnia 25. marca z Rosyą układ, mocą którego postanowiono pomagać sobie nawzajem w odcięciu Francyi do wszelkiego dowozu, zwłaszcza żywności i broni. W układzie tym mieściła się także klauzula, iż należy przeszkadzać państwom neutralnym w dawaniu Francyi jakiejkolwiek pomocy. Wskutek podobnego układu Francyi z Prusami zakazano nawet miastom hanseatyckim wysyłania zboża do Francyi. Takie same węzły złączyły wkrótce Anglię z Austryą, Sardynią, Hiszpanią, Sycylią i Portugalią. Mimo protestu państw neutralnych, w szczególności Danii, Anglia zabierała wszelkie statki z żywnością dla Francyi bez względu na ich pochodzenie i flagę.

Nacisk taki mógł być skuteczny, mimo, że Francya, jako kraj wybitnie agrarny, mogła była wyżywić się sama, własnymi płodami. Gospodarstwo krajowe przed rewolucyą znajdowało się wszakże na nizkim poziomie, a zły stan dróg utrudniał transport wewnątrz zblokowanego terenu. To też miasta nad brzegiem morza i nad wszelkiemi rzekami, w szczególności Paryż, były skazane w latach nieurodzaju na dowóz drogą wodną. Rok 1792 dał zbiory złe, prawie głodowe, zboża brakowało, oczekiwano dowozu przez Bałtyk i morze Północne z Niemiec i z Danii. Że zaś równocześnie la levee en masse odebrała rolnictwu wiele rąk, które chwyciły za broń, armie potrzebowały zaś aprowizacyi, więc rząd znalazł się w trudnem położeniu, prowadząc i tak walkę z niepopularną drożyzną żywności. Blokada jednak nie udała się, gdyż rok 1793 dał obfite zbiory, które zapobiegły głodowi.

To była ostatnia „wojna głodowa" na większą skalę. System kontynentalny, zastosowany przez Napoleona wobec Anglii, zamykał, jak wiadomo, Europę przed handlem angielskim, lecz na tem się ograniczał i w odcięciu dowozu zboża na wyspy brytańskie mowy nie było, chociaż ceny poszły tam były bardzo wysoko. Napoleon mógł był zakazać ujarzmionej przez siebie Europie wywozu zboża do Anglii, lecz tego nie uczynił. Historya nie daje wyczerpującej odpowiedzi, czemu tak się stało; hypotez jest wiele. Przypuszczał prawdopodobnie, że polityka taka wzmocniłaby tylko finansowo angielską szlachtę rolną, wiadomo zaś, że w tej klasie społecznej miał on najzaciętszego wroga. Wysokie ceny zboża skłaniałyby raczej gentry do wpływu na przedłużanie się wojny, lud zaś, dotknięty głównie brakiem żywności, na politykę wojenną wpływu nie posiadał.

Wszystkie wojny głodowe w dziejach kończyły się dotychczas niepowodzeniem strony używającej tego strasznego środka walki. Dzisiejsza jest stanowczo największem co do rozmiarów przedsięwzięciem tego typu, lecz i tym razem nadzieje czwórporozumienia doznają zawodu. Terytoryum sięgającego od Arras do Bagdadu — oświadczył kanclerz Rzeszy w jednej z ostatnich mów parlamentarnych — nie można zdławić ekonomicznie. Skrót ten ujmuje w paru słowach rozmiary dzisiejszego konfliktu i gigantyczność środków, jakie do jego rozwiązania usiłuje się zastosować. Ale obliczenia wsparte na martwych cyfrach statystyki zowodzą, gdyż nie wzięto w rachubę siły organizatorskiej Rzeszy, ani zdolności przystosowania się, jaką naród niemiecki, złączony myślą państwową, rozwija coraz usilniej, z poświęceniem, podsycanem myślą o zwycięstwie.

Z życia Polaków w Pradze.

Brak organizacyi. — Szkoła polska. — Kuchnia polska. — Legioniści. — Bratnia Pomoc Akademicka. — Życie umysłowe i towarzyskie.

Praga, 20. grudnia 1915.

Z końcem czerwca, gdy armie sprzymierzone odzyskały Lwów, zdawało się bawiącym w Pradze rzeszom Polaków, że dnie ich pobytu w stolicy Czech są już policzone. Nadzieje ich okazały się zawodne: odrazu powołano do powrotu tylko urzędników, nauczycielstwo i kolejarzy, udało się też wydostać pozwolenie na powrót do kraju nielicznym, dozwolono wreszcie na masowy powrót mieszkańcom powiatów zachodnich, podczas gdy Lwowian i mieszkańców powiatów na wschód od Sanu początek zimy zastał jeszcze w Pradze. W dniu 1. listopada według urzędowego spisu, bawiło w Pradze i na jej przedmieściach 5000 Polaków, a od tego czasu cyfra ta wobec trudności paszportowych nieznacznie się tylko zmniejszyła.

Wobec takiego stanu rzeczy najzupełniej przedwczesnem okazało się rozwiązanie Komitetu Wychodźców Galicyjskich, zarządzone z końcem sierpnia. Fakt ten zostawił tutejszą kolonię polską bez organizacyi, reprezentacyi wobec władz, biura informacyjnego. Jeszcze ujemniej podziałało zwinięcie od wakacyi polskich szkół średnich w Pradze, zarządzone w czasie, gdy jeszcze mieszkańcy dwóch trzecich części kraju musieli nadal przebywać w Pradze; w braku szkół własnych rozprószyła się polska młodzież w charakterze hospitantów po gimnazyach czeskich lub niemieckich, zamożniejsi wyjechali do Wiednia, Białej, lub Krakowa, mniej zamożni błąkają się bezcelowo po ulicach Pragi. W związku z zamknięciem gimnazyum pozostaje zamknięcie polskiej bursy w Johanneum, której kilkudziesięciu wychowanków odesłano do baraków w Choceni, podczas gdy inni rozprószyli się po świecie.

Jedyną polską szkołą, jaka obecnie w Pradze istnieje, jest pięcioklasowa szkoła wydziałowa mięszana, do której uczęszcza 120 dzieci. Jej organizatorem i kierownikiem jest ks. Tichy z Przemyślan. Szkoła mieści się w budynku miejskiej szkoły przy ulicy Hopfenstockowej l. 15., który Polakom ustąpiła do bezpłatnego użytku rada miasta Pragi. X. Tichy jest też kapelanem kolonii polskiej, a nabożeństwa odbywają się w każdą niedzielę i święto w kościele św. Jana na Skałce. Z instytucyi filantropijnych funkcyonuje nadal tania kuchnia polska przy ulicy Vaclavskiej 16, założona w kwietniu przez Tow. Pań św. Wincentego a Paulo pod przewodnictwem p. Krzeszowej. Oddaje ona rzeszy polskich wychodźców ze sfer niezamożnych rzetelną przysługę, tembardziej, że daje wikt dobry, obfity i na polski sposób przyrządzony. Mimo ogromnej taniości (obiad 30 hal., kolacya 20 hal.) otrzymuje wiele osób niezamożnych obiady i kolacye za darmo. Od początku istnienia kuchni wydano już przeszło 17.000 obiadów; obecnie, w grudniu, wydaje się jeszcze po 100 obiadów dziennie. Z kuchnią połączona jest tania herbaciarnia (szklanka 4 hal.), z której obficie korzystają też przebywający w Pradze polscy żołnierze i legioniści. Od połowy listopada przeszedł zarząd kuchni w ręce komitetu pań czeskich, pod przewodnictwem pań Michalikowej i Szafrankowej, które starają się o pokrycie niedoborów kuchni. Staraniem tego komitetu odbyło się w teatrze Szwandy na Smichowie w dniu 6. grudnia przedstawienie, które dało przeszło 300 koron dochodu na rzecz kuchni.

W szpitalach Pragi przebywa stale po 600 do 1000 rannych i chorych żołnierzy Polaków. Opiekuje się nimi grono pań, tworzących Sekcyę Szpitalną Tow. św. Wincentego a Paulo, której przewodniczącą jest p. Romaniszynowa-Skwirczyńska z Krakowa. Legionistów jest w szpitalach Pragi przeszło 100; istnieje nadto stacya legionów w jednej z kasarń śródmieścia, gdzie pełni służbę przeszło 40 legionistów. Komendantem stacyi jest obecnie kapitan Rittner.

Na czeski uniwersytet i politechnikę zapisało się w obecnem półroczu około 100 Polaków: posiadają oni własną Bratnią Pomoc, która w lokalu przy ulicy Jilskiej 11 utrzymuje rodzaj polskiego domu akademickiego. Jest tam kilka pokoi o kilkunastu łóżkach, kuchnia, czytelnia pism i wypożyczalnia książek, otwarta codziennie od godz. 11—12 także dla szerokiej publiczności. Prezesem Bratniej Pomocy jest obecnie p. Jaklicz. Jednak z powodu braku funduszów grozi obawa rozwiązania Towarzystwa w niedalekiej przyszłości.

Skutkiem rozwiązania Komitetu Wychodźców Galicyjskich nastąpił w jesieni w życiu umysłowem i towarzyskiem kolonii polskiej w Pradze pewien zastój, nie zamarło ono jednak w zupełności. Od sierpnia zaczynając odbywały się w każdą sobotę w którejś z kawiarń zebrania towarzyskie, w każdym też tygodniu po kilkadziesiąt osób z koloniii polskiej zbiorowo wybierało się do Narodnego Divadla. Odbywały się też w dalszym ciągu, i to przy znacznej frekwencyi, zbiorowe wycieczki polskie po Pradze i okolicy: w ciągu roku 1915 odbyło się ich dotychczas 352, a brało w nich ogółem udział przeszło 11.000 osób, t. j. przeciętnie po 32 na wycieczce. Prócz wszystkich osobliwości samej Pragi, zwiedzono kopalnie i hutę srebra w Przybramie, wsławioną elekcyą Władysława Jagiellończyka Kutnąhorę, śliczny zamek Karlsztyn, historyczną Białą Górę, Czeski Raj, grób Wacława II. w Zbrasławiu itd.

Zresztą nie mieli Polacy w Pradze w jesieni wiele sposobności do zbiorowych wystąpień. 1. listopada zebrało się przeszło dwieście osób na cmentarzu Olszańskim, by złożyć kwiaty i odśpiewać pieśni narodowe na grobach ośmiu pochowanych w Pradze legionistów, powstańca z r. 1863, Feliksa Sójkowskiego, i młodego rzeźbiarza Szmigielskiego. 29. listopada odbył się w szczelnie wypełnionym publicznością lokalu Kuchni Polskiej wieczorek listopadowy; na wieczorze wystąpił po raz pierwszy doskonały chór legionistów pod batutą p. Czarneckiego, który odśpiewał dziarskie pieśni żołnierskie, przyjęte z zapałem przez publiczność. W kilka dni potem, 5. grudnia, odbyła się staraniem ks. Tichego uroczystość św. Mikołaja, przy udziale blizko 300 osób: dzieci szkolne odegrały okolicznościową sztuczkę, wyreżyserowaną doskonale przez p. Tadeusza Durę, artystę opery Narodnego Divadla, resztę programu wypełniły deklamacye, śpiewy i żywy obraz.

Miło również zapowiada się wigilia polska, na którą zapisało się sto kilkadziesiąt osób, oraz opłatek w pierwszy dzień świąt, których urządzeniem zajmuje się specyalny komitet, zbierający także składki na gwiazdkę dla legionistów.

Dr Mieczysław Orłowicz.

Czech o przyszłości.

Praga, 4. grudnia.

W rocznicę intronizacyi cesarza Franciszka Józefa I. w sali Smetanowej w „Obecnim domu" królewskiego miasta Pragi zgromadzili się przedstawiciele miast czeskich i powiatów, aby złożyć hołd monarsze. Wobec najwyższych osobistości krajowych i wysokich dygnitarzy państwowych zabrał głos profesor wszechnicy Dr Jarosław Goll, aby wygłosić mowę polityczną.

Radca dworu Goll należy do najprzedniejszych historyków czeskich, jest założycielem czeskiej szkoły historyków, mającej jego imię i szczycącej się już wybitnemi nazwiskami. Jest z powołania badaczem historycznym, a nie politykiem czynu, posłem nigdy nie był, a do Izby panów wszedł jedynie dla wysokich kwalifikacyj swych naukowych. Mowę jednak jego przyjęła prasa czeska jako politycznie realną, ujmującą czynną politykę czeską za sam rdzeń i duszę.

Mówił Dr Goll o stosunku monarchii Habsburskiej do sojuszniczej Rzeszy niemieckiej, o stosunku monarchii do Węgier, o konieczności ugody czesko-niemieckiej, o przywróceniu samorządu w Czechach, wreszcie o wzajemnym stosunku stronnictw czeskich, który w ostatnich tygodniach stał się osią licznych wynurzeń polityczych pod zawołaniem jedności i zgody politycznej wszystkich stronnictw czeskich nie tylko w Czechach samych, ale także w Morawie i Śląsku.

Dr Goll wychodzi z politycznych myśli wielkiego twórcy „Idei państwa austryackiego" Franciszka Palacky'ego. Jak Palacky patrzył na stosunek monarchii do rosnących Niemiec dzisiejszych, podobnie zapatruje się na ten stosunek i Dr Goll. Austrya i Niemcy mają stać obok siebie jako dwie sąsiadujące ze sobą rzesze, samodzielne, bez zależności jedna od drugiej, w stanowisku światowem równoprawne, ale przecie złączone silnie i ściśle ku wspólnej obronie zewnętrznej. Tak przewidywał Palacky, tak wnioskuje o przyszłości Goll i dodaje, że „ściślejsze złączenie narodowo-gospodarcze, jakie nastanie, ma pożytek przynieść równy i równomierny państwom austryackiemu i niemieckiemu". Stosunek Austryi do Węgier nazywa już ustalonym i gotowym, ale peryodycznie chodzić przecie musi i przyjdzie w chwili bliskiej, do rewizyi ugody węgierskiej, która dotyka znowu ekonomicznie obu części państwa. Oczekuje również i tutaj „pożytku obu częściom, równomiernego i odpowiedniego stopniowi narodowo-gospodarczego rozwoju każdej".

Do stronnictw czeskich zwrócił się z przekonaniem własnem, że nie wrócą one do pracy po wojnie w przedwojennej liczbie i jakości. Sądzi, że siedm lat rządów komisyi krajowej, siedm lat bez sejmu i bez wydziału krajowego nauczyło już stronnictwa wszystkie, że dotychczasowa ich taktyka była szkodliwa tak im samym, jakoteż krajowi i narodowi. Sejm Czechom będzie zwrócony, trzeba jeno, aby po obu stronach zapanował animus consiliani. „Wyrównanie węgierskie w przeszłości — mówił — nazwałem największym i najcięższym problemem wewnętrznych dziejów Habsburskiej monarchii. Na tem miejscu stoi dzisiaj i stać będzie w przyszłości wyrównanie czeskie, ugoda w Czechach". Jest ona nieodzowną koniecznością dla królestwa Czech, nieodzowną koniecznością dla państwa i dla całej monarchii. Rozumieją to już stronnictwa czeskie i jednoczą się, aby się wreszcie, jak historyk przewiduje, spłynąć w sprawach narodowych w jedną armię narodowo-polityczną. „Stronnictwa zostaną zredukowane, nie mogą zostać bez zmiany i nie mogą wrócić na stanowiska dawne przeciw sobie, ale stanąć muszą i staną obok siebie".

Jednością silni, rozumni doświadczeniem, chcą Czesi iść w przyszłość. **M.**

Gubernator Korff w niewoli.

Bar. Korff, b. gubernator Warszawy, który obecnie odzyskał wolność w drodze wymiany i przez Szwecyę wrócił do Petersburga, opowiada według berlińskiego „Tagu" w „Bierżewija Wiedomosti" dzieje swojej niewoli jak następuje:

„Powróciwszy obecnie do ojczyzny ku wielkiej boleści dowiaduję się, że w czasie mej nieobecności rzucono na mnie potwarz, jakobym się w sposób zdradziecki wydał w ręce Niemcom. Ta ciężka potwarz niech spadnie na tych, którzy ją wymyślili i rozpowszechnili. Moje sumienie jest czyste przed Bogiem, carem i narodem.

Było to dnia 16. listopada ubiegłego roku. Dnia poprzedniego doniósł mi szef okręgu K u t n o, że ku Warszawie zdążają tysiące uchodźców z W ł o c ł a w k a, który wówczas już był obsadzony przez wojska niemieckie. Celem mojej podróży było odwrócenie rzesz uchodźców od Warszawy, która wówczas przepełnioną już była ludźmi, ze wszystkich stron nadciągającymi. Nadto zamierzałem zwiedzić szpital ks. Radziwiłła w Nieborowie i hr. Sobańskiego w Guzowie.

W towarzystwie oficera służbowego pułkownika F e c h n e r a i adjutanta podążałem samochodem naprzeciw uchodźcom. Ci, którzy twierdzili, że zabrałem z sobą kilkaset tysięcy rubli niech wiedzą, że miałem przy sobie wszystkiego 15 rubli. W drodze mijałem grupy uchodźców, podążających pieszo i wozami, wskutek czego droga była zatarasowana na przestrzeni około 24 wiorst. Uchodźcom przedkładałem, aby wracali do swych siedzib, gdyż w ten sposób ocalą przynajmniej część mienia. W pobliżu K u t n a spotkałem oddział żandarmów tego okręgu i skierowałem się ku miastu. Ujechałem jeszcze dwie wiorsty i tam zetknąłem się z batalionem naszych wojsk. Czułem się bezpiecznym.

Do Kutna miałem jeszcze 12 wiorst drogi, podróż była jednak nader utrudniona wskutek gwałtownej zamieci śnieżnej. Wtem nagle wyłoniły się pierwsze patrole niemieckiej brygady konnicy. Mój samochód znajdował się w oddaleniu zaledwie 30 kroków od nich. W jednej chwili byłem otoczony a niemiecki pułkownik, dowódca brygady, oświadczył mi, że jestem jeńcem. Wypytywał mnie krótko, kto jestem, dokąd i w jakim celu podróżuję. Moja odpowiedź, że jestem cywilnym gubernatorem Warszawy, nie zadowolniła go a później dowiedziałem się z niemieckich dzienników, że uważano mnie za generałgubernatora Warszawy.

W towarzystwie niemieckiego oficera przewieziono mnie w moim samochodzie do K u t n a, a następnie do T o r u n i a, gdzie miałem oczekiwać dalszych zarządzeń. Aż do G n i e z n a jechałem w moim samochodzie a po przybyciu tamże umieszczono mnie pod strażą w pewnym zajeździe. Dnia następnego oznajmiono mi jednakże, że samochód mój został zarekwirowany, przyczem wystawiono mi kwit, płatny po ukończeniu wojny.

O godzinie 8 wieczorem przywieziono mnie do T o r u n i a, a po długich targach z miejscowym komendantem zostałem umieszczony w więzieniu zamkowem. Towarzyszy moich umieszczono w oddzielnych celach, gdzie urządzenie było jak zwyczajnie w więzieniu. Na moją uwagę, że nie zasłużyłem, aby mnie trzymano w więzieniu otrzymałem odpowiedź, że chwilowo niema w mieście wolnego hotelu. Następnie przewieziono mnie z twierdzy toruńskiej do twierdzy w Z o r n d o r f. Tam otrzymywałem dobre pożywienie ale za mało.

Po trzech tygodniach pobytu w Zorndorf przewieziono mnie do zamku C e l l e koło Hanoweru; w drodze nocowałem w Berlinie w hotelu Continental, gdzie mnie umieszczono pod strażą 2 oficerów i żołnierzy. W Celle uznano nas wszystkich za jeńców wojennych; wyznaczono nam ż o ł d tak, że mogliśmy się odtąd żywić na własny koszt. Podobnie jak inni jeńcy korzystaliśmy tutaj z pewnej swobody, chodziliśmy na przedstawienia w teatrze dla jeńców, na koncerty i zabawy np. w piłkę nożną, przytem wiele czasu poświęcaliśmy na uczenie się obcych języków. Rosyjscy jeńcy uczyli się zwykle języka niemieckiego a angielscy rosyjskiego i niemieckiego. Wolno nam było abonować dzienniki niemieckie, kto zaś z jeńców nie umiał po niemiecku otrzymywał pisma rosyjskie, francuskie lub angielskie z Belgii i Warszawy.

Z niewoli wydostałem się dzięki zabiegom mojego ministeryum spraw zewnętrznych. Aż do granicy szwedzkiej towarzyszył mi niemiecki oficer a dopiero na okręcie otrzymałem paszport".

Donacye.

Z chwilą zajęcia Królestwa Polskiego przez wojska sprzymierzone jako jedna z najważniejszych spraw ogólnych, dotyczących narodowego stanu posiadania wyłoniła się sprawa t. z. dóbr donacyjnych.

Sprawa ta nabrała właściwego znaczenia na tle ogólnej statystyki własności ziemskiej w Królestwie Polskiem.

Otóż własność ziemska w Królestwie Polskiem dzieli się nie według obszaru, lecz według norm prawnych z 1864 r. na posiadłość włościańską, średnią własność szlachecką, własność mieszczańską i wielką własność majoratową, do której należą także t. z. d o b r a d o n a c y j n e. Odnośne dane statystyczne nie są jednak zupełnie pewne tak, że rozmiary poszczególnych kategoryi posiadania podać można tylko jako prawdopodobne.

Ogólnie przedstawia się ta statystyka posiadania według źródeł rosyjskich w sposób następujący:

W 1909 roku wynosiła morgów:

1. posiadłość włościańska 9,878.443
2. średnia własność szlachecka i mieszczańska 1,144.756
3. wielka własność, majoraty i ordynacye 7,624.533
4. wspólna własność gminna . . . 1,132.707

Tę wspólną własność gminną użytkowali:

1. małorolni wieśniacy 869.716
2. średnia własność szlachecka . . 127.022

Z zestawienia tego wynika, że własność chłopska w Królestwie Polskiem wynosi prawie 50 procent ogólnej własności ziemskiej tamże.

T. z. w i e l k a w ł a s n o ś ć z i e m s k a obejmuje 7,624.533 morgów, z czego przypada na

a) właściwe majoraty 652.124
b) wielką posiadłość i ordynacye . 6,972.409 morgów.

Tutaj należy nadmienić, że o ile polityka rządu rosyjskiego celowo zmierzała do ochrony małorolnych posiadaczy, to natomiast nie leżało bynajmniej w interesie rządu utrzymania i popierania średniej i wielkiej własności. Dzięki temu zmniejszył się już stan posiadania w ostatnich zwłaszcza czasach (od 1907 r.) o przeszło 1 milion morgów.

Otóż **d o b r a d o n a c y j n e** stanowią prawie wyłącznie własność majoratową w Królestwie Polskiem. W 1909 r. liczono mianowicie tych dóbr donacyjnych d w i e ś c i e z obszarem powyżej 600 tysięcy morgów na ogólną liczbę 652.124 morgów własności majoratowej. Utworzenie tych d ó b r d o n a c y j n y c h łączy się ściśle z wypadkami 1831 i 1863 r. Na mocy rozporządzenia z dnia 14-go kwietnia 1835 r. przeprowadzono mianowicie najpierw konfiskatę majątków wszystkich tych osób, które brały udział w powstaniu 1831 r. i tych, które uznano za zbiegłe z kraju. Na podstawie tego rozporządzenia uznano następnie w czasie do 10. lipca 1835 r. za skonfiskowane 854 majątków, własność 2339 osób, co jednak jako akt gwałtu, a więc bezprawia, było nadto i z tego powodu nie formalne, gdyż w sprawie tej nie wydano, jak być powinno, cesarskiego ukazu, lecz oparto się jedynie na u s t n e m poleceniu kancelaryi cesarskiej. Dopiero dodatkowo w dniu 16. października 1835 roku wyszedł ukąz cesarski, zarządzający konfiskatę i polecający rozdział skonfiskowanej ziemi pomiędzy te osoby rosyjskiego pochodzenia, które się szczególnie odznaczyły przy stłumieniu powstania. Wspomniane majętności oznaczono tam jako t. z. d o b r a d o n a c y j n e z tem zastrzeżeniem, że nie przechodzą one na własność obdarowanych, lecz są rodzajem dzierżawy, z której dochód wpływać ma do kasy państwowej. Zasadniczo było to prawo użytkowaniem dziedzicznem i przechodziło na najstarszego w rodzinie w linii prostej. W razie wymarcia krewnych w linii prostej nabywali prawa dziedzicznego użytkowania sukcesorowie z najbliższej linii pobocznej. Nieodzownym warunkiem wymaganym od każdorazowego dziedzica donacyi była przynależność jego do cerkwi prawosławnej.

W ten sposób obdarowano w latach od 1835 do 1863 osób 142 przeważnie wojskowych ziemią polską, pochodzącą z konfiskaty.

Dalsza grabież ziemi polskiej nastąpiła po r. 1863.

Według urzędowych wykazów skonfiskowano wówczas dalszych 331.610 morgów i rozdzielono je między oficerów i urzędników według ogólnych postanowień ukazu donacyjnego. Postępowanie władz było przytem w najwyższym stopniu bezwzględne i gwałtowne; ówczesny wielkorządca hr. Berg, wsławił się jako mistrz w grabieniu tak dalece, że mówiono o czwartym podziale Polski, przeprowadzonym przez niego w kraju, który miał paść ofiarą bezwzględnej rusyfikacyi. Osiedleni na wsi polskiej urzędnicy rosyjscy, ich służba, miejscowe władze i załogi rosyjskie miały tutaj stanowić trzon lojalnej ludności w buntowniczym kraju i wykonywać zarazem nadzór państwowy. Te zamierzenia rządu rosyjskiego celu swego jednakże nie uzyskały. Obdarowani ziemią polską, przeważnie wyżsi oficerowie rosyjscy, czuli się tutaj wśród głębokiej prowincyi zupełnie nieswojsko i woleli majętności te albo oddawać w dalszą dzierżawę, albo wykonywali ich zarząd przez swoich pełnomocników, sami przenosząc się do Petersburga lub innych miast w Rosyi. W roku 1893. tylko 38 posiadaczy donacyi bawiło na miejscu. Dzisiaj wojna wygnała ich wszystkich, a odnośne majątki stały się niejako bezpańskie.

Jaka będzie przyszłość tej ziemi, zagrabionej ongiś przez obcy rząd?

W sprawie tej zabiera głos „Deutsche Warschauer Zeitung" i powiada:

„Nasuwa się pytanie, co się ma stać z tymi, według zapatrywań polskich nieprawnie nabytymi majątkami, gdy Polska ostatecznie zostanie uwolniona od panowania rosyjskiego. „Goniec Kujawski" z dnia 21. listopada 1915. — pisze dalej „Deutsche Warschauer Zeitung — jest zdania, że zmiana położenia prawnego, musi usunąć także krzywdy, wyrządzone przez dawny rząd zaborczy. Odwołując się na przepisy prawne kodeksu francuskiego, pruskiego, i ustawę karną rosyjską stwierdza, że niema w nich postanowień o konfiskacie majątku jako wymiarze kary, że zatem konfiskaty te są bezprawiem, a odnośne majątki winny być zwrócone albo rodzinom osób bezprawnie pozbawionych posiadania, albo też obrócone na cele publiczne. Niepodobna jest przyjąć — powiada „Goniec Kujawski" — ażeby polska własność i nadal pozostała w ręku obcych, którzy tylko prawem siły weszli w jej posiadanie. — „Deutsche Warsch. Zeitung" zauważa tutaj: „Sprawa ta nie da się tak łatwo uregulować, jak sobie to wyobraża wspomniany dziennik. W każdym razie będzie ona uwzględniona przy porządkowaniu stosunków prawnych w Polsce."

Dotąd brak jakichkolwiek wskazówek, co do tego, jakie są zamiary rządów sprzymierzonych w tej sprawie, spodziewać się jednak należy, że przy znanej ich życzliwości ta ważna, a ogół narodu polskiego tak żywo obchodząca sprawa zostanie pomyślnie załatwioną.

Podnieść należy okoliczność, że nawet ustawa karna rosyjska nie przewiduje konfiskaty majątku, a tem samem ze stanowiska tejże ustawy dokonano w roku 1835. i 1864. czystej grabieży, a więc bezprawia, które jako takie nie może uledz przedawnieniu. Krzywda, która wówczas spotkała setki rodzin polskich, była zaś tem większą, a dla narodu polskiego aż dotąd tem boleśniejsza, że spadła ona na uczestników walki o wolność, a więc bohaterów, których naród czci już od kilku pokoleń.

M. POBÓG.

Tak się męczy...

Tak się męczy, tak się pląta,
Niestrudzona myśl ta biedna —
Bez spoczynku ani kąta,
Przeciw gromom — sama jedna! —

To się cofnie, to podchodzi
Nad skaliste mórz urwiska —
Huczą fale, żadnej łodzi,
Znikąd światło nie przebłyska...

Na ruinach próżno szuka
Czy kwiat życia nie wykwita! —
W opuszczone okna puka,
Czy kto, o co nie zapyta...

Z dolin śmierci mknie pod chmury,
Złotą smugą ślad swój znaczy —
Gwiazdy szuka wśród wichury,
Ech radości — wśród rozpaczy...

Tak się męczy, tak się pląta,
Niestrudzona myśl człowieka! —
Bez spoczyku, ani kąta,
W czarne noce świtu czeka — —

Limanowa, 15 grudnia 1915 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek św. Jana Apost. Ewangel. — Jutro we wtorek śś Młodzianków.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie sie jutro o godz. 7 min. 40 zachód przypada o godz. 3 min. 42; długość dnia godz. 8 min. 02.

Kraków, 27. grudnia 1915.

Dzisiaj dotarła już oficyalna treść rozporządzenia o moratoryum galicyjskiem, nie wychodząca poza ramy streszczenia, jakie przed kilkoma dniami ogłosiło Biuro korespondencyjne. Najważniejsze zadanie przypada w udziale sędziemu, gdyż zniesienie moratoryum choćby nawet indywidualne, wymaga wielkiej baczności, aby nie podniecać grozy zniszczenia, które tylko nie wiele osób ochroniło. Nie czas już teraz zastanawiać się nad tem, czy należało, lub nie należało znosić moratoryum, lecz ankieta, jaka odbyła się w tej sprawie i rozdźwięki jakie wniosła pomiędzy najwyższymi ciałami samorządnemi, wykazuje, że w tak ważnych gospodarczych sprawach powinny decydować najbardziej powołane do tego koła, złożone z prawników, kupców, ziemian, przedsiębiorców a nie politykomanów, załatwiających swe osobiste lub partyjne interesy, ze szkodą dla kraju i naruszeniem powagi jego reprezentacyi. Ciężki obowiązek ma do spełnienia sędzia przy skonstatowaniu czy wchodzi w grę spekulacya, czy też faktyczna niemożność spełnienia zobowiązań.

Od rozmiarów orzeczeń, zależeć będą rozmiary licytacyj i bankructw, pociągających za sobą w konsekwencyi dalsze ruiny, zubożające kraj, który srodze odcierpiał następstwa wojny, pomimo kolorystycznych twierdzeń wypowiedzianych przez p. Bazesa jako oskarżenie i z a r z u t s y m u l a c y i. Czy zastanawiano się nad tem, czy przeciętny dłużnik galicyjski, nie należący do wybrańców losu wojennego, jak do grona dostawców lub „h o m o n o v u s ó w", będzie w stanie w przeciągu roku spłacić 60% swych długów wekslowych? Wszakżeż wiedzą o tem nasi finansiści, że normą upłat w normalnych czasach było 5%, a 10% upłaty było udziałem najlepszych dłużników i zachęcały już do rozszerzenia kredytu. O tem wiedział przedewszystkiem najlepiej nie kto inny lecz właśnie pan Bazes, który też we wszystkich niemal instytucyach krajowych i obcych, już to jako cenzor, lub członek rad nadzorczych zasiadał.

Pan Bazes likwiduje wszystkie interesy w Krakowie, wyprzedaje handel porcelany, kamienice i ma zamiar pożegnać nasze miasto. Posiew jednak, jaki rzucił w Wiedniu, ma dalsze konsekwencye, dotyka bowiem stosunków miejskich, akcyi ratunkowej, jaka przedsięwzięta być miała przez opusty podatkowe, konwersye zaległości hipotecznych i całego splotu akcyi poruszanych a w części uzyskanych już u władz centralnych, a pozostawionych do decyzyi zwierzchnikowi Krajowej Dyrekcyi skarbu p. Bugnie. Sądzimy, że nikt lepiej jak naczelnik wymiaru należytości w Krakowie p. Kurek nie zna stosunków w jakich znajduje się własność realna w mieście, nikt lepiej nie zna ciężkiego obdłużenia jej; pozostając w czasie ewakuacyi w mieście, miał p. Kurek sposobność przekonania się jak ono wyglądało wieczorem, wśród ciemności panujących na ulicach, gdy pojedyncze oświetlone okna zdradzały małą ilość pozostałych niewyewakuowanych mieszkańców. Wiedział p. Kurek z jakim kapitałem przystępywało się do kupna domów, jak wydeptywano schody urzędu w celu wyjednania rozdziału na szereg lat należytości przenośnych i wiele trudów wymaga ściągnięcie zaległych rat podatkowych przez sekwestratorów.

Władza i decyzya powinne być oddane w ręce obznajomione ze stosunkami, o ile sąd ma wypaść sprawiedliwie, a wysoki urząd powinien także łączyć zrozumienie obywatelskiego obowiązku. Z takim apelem odnosi się ogół społeczeństwa do p. p r e z y d e n t a B u g n y z ufnością, że spełni tak swój obowiązek wobec państwa jak niemniej wobec kraju, że będzie starać się zaznajomić się ze stosunkami panującemi w mieście i nie da posłuchu baśniom opowiadanym przez p. Bazesa o szampańsko-kawiorowych ucztach, jakich on sam potrzebuje może dla podniety w zapasach ze swym politycznym współzawodnikiem.

Mamy nadzieję, że obecny wgląd w rządy w najrozmaitszych dziedzinach, przez p. Komisarza fortecznego, położy tamę dalszym eksperymentom, jakie wniosła nieprzebierająca w środkach kampania Bazes-Gross, w czasie gdy cały ogół społeczeństwa zaprzestał walk, wpatrzony w jeden cel, który nas wszystkich łączy.

Pan Bazes zasiada w komisyi podatkowej. Zapytujemy czy sprawiedliwy może być jego sąd i czy to zarzewie walki jaką wniósł w kwestyi moratoryum dla pokonania przeciwnika, nie przeniesie także na inne dziedziny równie ze szkodliwym dla ogołu skutkiem? Czy osobistość obciążona skutkami, jakie wywołała dotychczasowa faktyczna jego dyktatura w mieście, powinna w czasie przełomów gospodarczych zajmować tak odpowiedzialne mandaty?

Tak sprawę moratoryum jak niemniej opustów podatkowych zleciły centralne władze z całem zaufaniem pod kompetencyę naszych sądów i najwyższej naszej władzy skarbowej. Są to zaszczytne lecz niemniej odpowiedzialne także mandaty, rozstrzygające o najważniejszych sprawach gospodarczych w czasie gdy wyczerpany i zniszczony przez rabunki kraj oczekuje pomocy państwa, która jedynie może przyczynić się do wprowadzenia równowagi w życiu gospodarczym, zapoczątkować pracę nad odbudową i dać możność spełnienia obowiązków dłużnikowi wobec wierzyciela.

Tak pojmowało Koło polskie swe obowiązki, lecz głos jego reprezentantów, nie poparty należycie tak jak przy ostatnim terminie prolongaty przez p. Dr Bilińskiego, uledz musiał wysiłkom postronnym, nadwyrężył sprawę ogólną, osłabił akcyę ratunkową przygotowaną dla całego kraju, jako postulat, wymagający załatwienia i najsłuszniejszą sprawę uznaną przez wszystkich, którzy poznali grozę zniszczenia i następstwa jakie ono musi wywrzeć we wszystkich dziedzinach.

Z miasta

Nabożeństwa w kościołach krakowskich. W pierwsze święto Bożego Narodzenia, w katedrze na Wawelu, uroczystą sumę celebrował książę-biskup Adam Sapieha w asystencyi kapituły. Po sumie, ze stopni ołtarza wypowiedział książę-biskup podniosłe kazanie.

W kościele N. Maryi Panny sumę celebrował Arcybiskup X. Symon w asyście duchowieństwa maryackiego. Kazanie wygłosił X. prof. Berowiczka.

W kościele akademickim św. Anny sumę odprawił w asyście X. Dr Caputa, poczem wygłosił kazanie.

W kościele OO. Dominikanów oprócz zwykłych nabożeństw, w czasie świąt odbyły się prymicye O. Stan. Hajto, w czasie których okolicznościowe kazanie wypowiedział O. Wincenty Podlewski, zaś w kościele Panien Dominikanek na Gródku odprawił prymicye O. Anioł Siwek Z. K.

W dniu dzisiejszym przypada uroczystość św. Jana Ewangielisty. We wszystkich kościołach krakowskich odbyło się dziś rozdawanie święconego wina. Oprócz tych w kościele OO. Karmelitów na Piasku odbywa się czterdziestogodzinne nabożeństwo ku czci św. Szczepana.

Choinka uchodźców. W pierwsze święto Bożego Narodzenia popołudniu w barakach na dworcu towarowym, gdzie znalazła tymczasowe schronienie powracająca z Chocni ludność, niemająca swych mieszkań w mieście, staraniem prezydyum miasta i połączonych Komitetów obywatelskich urządzono choinkę. Ustawiono ją w wielkiej sali baraków, gdzie zebrali się wszyscy w barakach przebywający uchodźcy, w liczbie kilkuset osób. Na uroczystość przybyli wicepr. Dr Bandrowski, star. radca magistratu, szef biura prezydyalnego, Dr Sikorski, rad. m. inż. Rolle, X. M. Borowiczka, dalej grono pań z Komitetów, opiekujących się uchodźcami z p. Popielówną na czele, z komendy dworca nadp. Dr Kumaniecki i nadp. Steffan. Do zebranych uchodźców przemówił wicepr. Dr Bandrowski, który też podziękował wojskowości za pomoc udzieloną gminie w opiece nad uchodźcami. Odpowiedział nadp. Dr Kumaniecki. Potem rozdzielono podarki między dziatwę i śpiewano kolędy. Połączone Komitety obywatelskie postarały się też, że kuchnie ludowe, w których uchodźcy się żywią, wydawały wszystkim zgłaszającym się świąteczne obiady i kolacye.

Ceny maksymalne naczyń. Rozporządzeniem Ministra handlu z dnia 23. września br. ustanowiono ceny maksymalne dla sprzedaży naczyń emaliowanych z blachy stalowej, naczyń z lanego żelaza, naczyń żelaznych wewnątrz szlifowanych, powleczonych cyną lub niepowleczonych, dalej kotłów do prania i innych podobnych kotłów; naczynia te mają zastąpić towary miedziane, mosiężne i niklowe, zajęte do celów wojennych.

W myśl powyższego rozporządzenia sprzedający są zobowiązani utrzymywać w lokalach sprzedaży przynajmniej jeden egzemplarz odnośnego wykazu cen maksymalnych dla przeglądu przez kupujących. W lokalach, w których się odbywa drobna sprzedaż towarów blaszanych i lanych, należy nadto w widocznem dla każdego miejscu umieścić wpadające w oczy ogłoszenie: „Urzędowy wykaz maksymalnych cen naczyń blaszanych i lanych i kotłów do prania jest wyłożony do przeglądu" — Przekroczenie przepisów powyższego rozporządzenia ministeryalnego będą karane administracyjną grzywnuą do 5000 kor. lub aresztem do 6 miesięcy.

Podając to rozporządzenie do publicznej wiadomości, Magistrat wzywa kupców, trudniących się sprzedażą naczyń blaszanych i lanych, aby niezwłocznie zaopatrzyli się w urzędowe wykazy cen maksymalnych tych artykułów, które to wykazy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III b. Magistratu (oficyna II p. Nr drzwi 37).

Z kroniki Pogotowia. Minione święta były dla Pogotowia na ogół stosunkowo bardzo spokojne. W ciągu dwóch dni lekarze dyżurni zanotowali zaledwie kilkanaście czynności, poważniejszych wypadków było tylko dwa. W piątek popołudniu wezwano pogotowie na ulicę św. Wawrzyńca, gdzie w pobliżu elektrowni miejskiej wpadła do źle przykrytego dołu kanałowego na ulicy, głębokiego na trzy metry, jakaś stara kobieta, żydówka. Po wydobyciu stamtąd, odwieziono ją do szpitala św. Łazarza, przyczem stwierdzono, że kobieta ta, 65-letnia Róża Goldfarb, pozostająca bez zajęcia, jak zeznała, a z wyglądu sądząc, żebraczka, nędzarka w najokropniejszych łachmanach, miała pod suknią na ciele ukrytą pończochę, w której znajdowało się 600 K srebrną monetą i 3000 K w banknotach. Pieniądze zdeponowano urzędowo, a zamożną nędzarkę pozostawiono na kuracyi.

O godzinie 6 wezwano pogotowie na ulicę Bracką, gdzie na ulicy upadł nieprzytomny jakiś starszy mężczyzna. Lekarz pogotowia, zawezwany na miejsce wypadku, mógł już tylko stwierdzić śmierć. Jak się okazało, był to liczący 67 lat Ritter Stanisław, zecer drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W sobotę zgłosiła się na stacyę pogotowia 19-letnia Sabina Betteil, sklepowa ze składu wędlin koszernych na Kazimierzu, silnie poturbowana i potłuczona, jak zeznała, przez swego pracodawcę. Opatrzono ją i odesłano do domu.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Wystawa zbiorów ś. p. Władysława Łozińskiego, zawierająca zbrojownię, pamiątki polskie i dzieła sztuki, otwarta zostanie we Lwowie ponownie we wtorek dnia 28. grudnia b. r. w pałacu przy ulicy Ossoliskich l. 3 i będzie ją można zwiedzać codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godziny 10. rano do 2. po południu. Na ważniejszych przedmiotach dano objaśnienia według katalogu ś. p. Władysława Łozińskiego. Dr Karol Badecki, kierownik archiwalno-muzealny.

Katastrofa kolejowa koło Jarosławia. Dnia 24. b. m. po południu na stacyi kolejowej Munina koło Jarosławia nastąpiło, jak donoszą dzienniki lwowskie, zderzenie pociągu osobowego z towarowym, które pociągnęło śmierć jednego człowieka, oraz ciężkie poranienie kilkunastu innych osób. Maszyna pociągu osobowego, którego maszynista przeoczywszy sygnał, wjechał z całym impetem na pociąg towarowy, została zdruzgotana. Takiemu samemu losowi uległo 7 wozów pociągu towarowego. Jeden z podróżnych poniósł śmierć na miejscu, dwóch konduktorów i kilkunastu podróżnych ciężko rannych, reszta lekko. Skutkiem zawalenia toru zniszczonymi wozami ruch towarowy wstrzymany zupełnie, osobowy zaś utrzymywany z przesiadaniem. Na miejsce wypadku wyjechał dyr. Jasiński.

Zużycie amunicyi pod Gorlicami. W bitwie pod Gorlicami zużyć mieli Niemcy (bez Austro-Węgier) 700.000 pocisków armatnich, a więc niewiele mniej, niż w całej wojnie francusko-niemieckiej. Do przewiezienia tej amunicy potrzebaby było tysiąc wagonów. Amunicya ta kosztowałaby przeszło 20 milionów koron.

Drohobycz. Do „Wieku Now." donoszą: Dnia 16. grudnia w wypełnionej po brzegi sali kinoteatru „Olimpia" odbył się wieczór dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego. Obfity program, wykonany przez amatorskie siły miejscowe, odniósł niezwyczajny sukces. Dochód w kwocie zwyż 500 kor. przeznaczono na cele Legionów polskich.

Ze Śniatyna donoszą do „Wieku Nowego": Nowe Koło Ligi kobiet jakkolwiek szczupłe jeszcze, gorliwie pracuje pod przewodnictwem p. starościny Łodyńskiej. Zebrane fundusze przeznaczone są na zakupno potrzebnego materyału do robót ciepłych garniturów dla Legionistów. I tak w długie grudniowe wieczory panie nasze z drutami i kłębkami w rękach idą w zawody, która więcej zrobi. Na gwiazdkę dla Legionistów wysłały nasze dzielne Polki wielką liczbę ciepłych garniturów, trykotów, papierosów, ciast własnego pieczenia, świec, notesów i t. p. do II. brygady. — Co do aprowizacyi miasta taka jest u nas nędza, że już trzeci tydzień nie mamy mąki! Kartki chlebowe co sobotę wydają, co soboty innej barwy, a mąki jak niema, tak niema!

Z Brodów. Stosunki aprowizacyjne pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Daje się odczuwać zwłaszcza brak mąki i masła. Nader smutnie przedstawia się u nas sprawa pensyi dla wdów i sierót, które po 15-miesięcznej inwazyi otrzymały tylko częściowo zaległe płace, po długich staraniach i prośbach, za ostatnie zaś miesiące swych pensyi jeszcze nie pobrały. Podobnie ma się rzecz z nauczycielkami, które po swoją pensyę muszą jeździć aż do Lwowa.

Już i do naszego miasta zaczynają powracać pierwsze szeregi wychodźców, którzy po półtorarocznym prawie pobycie na obczyźnie znowu zjawiają się w naszem mieście.

Niebawem zacznie urzędować tutejsza powiatowa Kasa oszczędności, która otworzy swe biura od stycznia. Będzie to bardzo ważną okolicznością, ponieważ w niej złożyli obywatele tutejsi przeważnie wszystkie swoje oszczędności.

O powrót do kraju. W sprawie sezonowych robotników galicyjskich, pracujących w Niemczech, komunikuje austryacki konsul we Wrocławiu: „Wszyscy w Niemczech zatrudnieni galicyjscy robotnicy, nie pochodzący z okolic zajętych przez nieprzyjaciela, mogą wrócić do domu, o ile ich kontrakt tegoroczny już ekspirował. Robotnicy ci muszą jechać przez stacye graniczne Mittelwalde albo Tetchen-Bodenbach".

Polacy w niewoli rosyjskiej. Porucznik pułku obrony krajowej Jan H. , któremu udało się zbiedz z niewoli rosyjskiej donosi, że w czasie niewoli spotkał wielu austryackich oficerów i żołnierzy między innymi Polaków: prof. Wiktora Romańskiego, porucznika 92 pułku Władysława Orłowskiego, por. 58 p. Emila Ślusarczyka.

Testament ks. arcybiskupa Kohna. Pisma wiedeńskie donoszą. Zmarły przed kilku dniami arcybiskup ołomuniecki Dr Kohn zapisał w testamencie cały swój majątek, wynoszący około trzech milionów koron, na założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach, a gdyby uniwersytet taki do skutku nie doszedł, na morawską akademię nauk i sztuk.

500-lecie urodzin Jana Długosza w Piotrkowie. Z inicyatywy piotrkowskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbyła się w dniach ostatnich uroczystość 500-lecia urodzin Jana Długosza. W nabożeństwie za spokój duszy Jana Długosza, odprawionem w kościele po-Dominikańskim, wzięły udział tłumy inteligencyi. Przybyła również zwolniona z nauki młodzież szkół średnich, oraz członkowie Tow. Krajoznawczego z prezesem p. Witanowskim. Z rozpoczęciem Mszy św., którą odprawił X. rektor Lipiński, chór uczniów szkoły średniej odśpiewał „Boga Rodzico". Po Mszy św. X rektor Lipiński wygłosił kazanie, poczem przed katafalkiem w prezbiteryum, ozdobionym insygniami kapłańskiemi, odprawił wraz z klerem egzekwie. Wieczorem w sali Tow. Dobroczynności zebrała się publiczność, by wysłuchać odczytu mecenasa p. Rudnickiego. Równocześnie w gmachu klasztoru po-Dominikańskiego wygłosił X. Lipiński w gronie w robotników katolickich popularną prelekcyę na temat działalności Długosza.

Oswobodzenie 25.000 jeńców w Serbii. „Az Est" donosi, że liczba oswobodzonych dotychczas jeńców austro-węgierskich wynosi 25.000. Wielu jeńców z powodu cały rok trwającej epidemii zmarło. Los innych jeńców nie jest znany. Serbowie w ostatnim czasie podczas swego odwrotu obchodzili się bezwzględnie z jeńcami austryackimi.

Złoto za masło. Pewien handlarz masła w Steglitz pod Berlinem ogłosił, że kto będzie płacił złotem, otrzyma dwa funty masła, podczas gdy „papierowi" klienci mogą dostać tylko pół funta. Wejście do sklepu zatłoczyło się rychło kobietami, które pokazywały zdaleka sztuki złota, wydobyte ze schowków. W Niemczech ,jak twierdzi przy tem „Vorwaerts", jest jeszcze pochowanych po domach około dwóch miliardów marek w złocie, które Bank Rzeszy usiłuje wydobyć. Już poprzednio niektórzy kupcy sprzedawali towary taniej, gdy ktoś płacił złotem, a uczniowie gimnazyalni otrzymywali dni wolne od nauki, aby chodzili po domach zbierać złoto i wymieniać je za papiery. Przed sklepem w Steglitz utrzymywała porządek policya, taki był natłok. Przytoczone pismo przypuszcza, że metody podobne nie są dobre, gdyż właściciele złota tem usilniej będą je chowali na przy-

szłość, aby zyskać jeszcze większe korzyści przy zakupnie towarów.

Mniej ciastek i czekolady. Niemiecka Rada związkowa wydała nowe rozporządzenia o zmniejszeniu produkcyi ciastek i czekolady. Idzie o zaoszczędzenie mleka i tłuszczu. Zarówno w zakładach przemysłowych jak w gospodarstwie domowem nie będzie wolno odtąd piec żadnych ciastek z jajami, nie wolno używać drożdży, nie wolno też spożytkowywać więcej jak 100 gramów tłuszczu i 100 gramów cukru na 500 gramów mąki. Ciastka śmietankowe zakazane, nie wolno smażyć pierników we wrzącym tłuszczu. Fabrykom cukierków wolno przerabiać odtąd tylko połowę tej ilości cukru, jaką spożytkowywały do tej pory. Mleka, śmietany i tłuszczu nie wolno używać do wyrobu czekolady. Za przekroczenie grozi grzywna 1500 marek lub więzienie do trzech miesięcy. Policya ma prawo rewidować zakłady przemysłowe, a nawet gospodarstwa prywatne, dla stwierdzenia czy przepisy są przestrzegane.

„Miesięcznik proroctw wojennych“. Z Holandyi piszą do „Berl. Tagebl.“: „Nawet i takie pismo istnieje, a wychodzi w Paryżu, gdzie ma siedzibę słynna madame de Thebes, która przewidziała, jak wiadomo wojnę dzisiejszą przed wszystkimi politykami europejskimi. nosi zaś tytuł: „Les Prophéties de Mois“. W pierwszym numerze znajduje się przepowiednia, iż ostatnia wielka bitwa w tej wojnie będzie stoczona w marcu i oczywiście przyniesie Francyi zwycięstwo. Powrót jeńców wojennych nastąpi w maju, najpóźniej w czerwcu 1916. Proroctwa pochodzą, oczywiście, od „duchów“, które między innymi zapewniły już czwórporozumieniu zdobycie Konstantynopola. Nie każde pismo może dać swym prenumeratorom tak świetne wieści zaraz w pierwszym numerze!“

Literacka nagroda Nobla za rok 1914, której jak wiadomo — nie przyznano jeszcze — ma być według doniesienia pism zagranicznych — przeznaczona na inne cele, w duchu fundatora i stosownie do statutów fundacyi. Także przyznanie nagrody literackiej za rok 1915 napotyka na przeszkody. Do nagrody tej zaproponowano trzech pisarzy mających poważne szanse, a mianowicie: Francuza, Romaina Rollanda, autora głośnej powieści „Jan Krzysztof“ — Belgijczyka, Verhaerena, liryka i nowelistę europejskiej sławy — i Szwajcara K. Spittelera. Co do żadnego jednak z tych kandydatów — mimo ich marki europejskiej — nie zapadła decydująca większość wymagana przez statut. Największe szanse miałby R. Rolland, ale uwieńczenie go nagrodą ma najżywsze sprzeciwy właśnie — we Francyi. Opinia francuska bowiem zarzuca Rollandowi sympatye niemieckie i nie może mu darować, że na czas wojny osiedlił się w Szwajcaryi. Przyznanie więc nagrody Rollandowi poczytanoby we Francyi za rodzaj manifestacyi politycznej. Taksamo ma się rzecz ze Spittelerem, którego znów Niemcy uważają za gorącego zwolennika czwórporozumienia. I Verhaeren również ma mieć jakichś nieprzejednanych przeciwników. Wobec tego rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie literackiej nagrody Nobla za r. 1915 najprawdopodobniej odłożone zostanie do przyszłego roku.

Bohaterka. „New Yorker Staatszeitung“ organ niemiecki wychodzący w Nowym Jorku, donosi: Młoda angielka, miss Mary Davis, która pracowała w instytucie Pasteura w Paryżu, objęła miejsce asystentki u Dr Taylora, lekarza w szpitalu amerykańskim Czerwonego Krzyża na froncie francuskim. Dr Taylor poczynił spostrzeżenia nad specyalnym typem gangreny u rannych, wynalazł przeciw niej surowicę i wypróbował ją na świnkach morskich. Potrzeba było jeszcze doświadczeń na ludziach, lecz Dr Taylor bał się je przeprowadzać, gdyż groziły one śmiercią w strasznych mękach. Miss Davis, która w czasie swej praktyki obserwowała zgon dwustu z górą żołnierzy na tę straszną gangrenę, zaszczepiła sobie sama surowicę Dra Taylora, aby stwierdzić jej skuteczność. Gangrena objawiła się natychmiast na miejscu nacięcia. Wówczas dopiero miss Davis zawezwała Dra Taylora, aby przeprowadził dalszy ciąg kuracyi. Skutek był zupełny i dzięki temu wiele żołnierzy ratuje się nową metodą, dzięki poświęceniu młodej bohaterki, która bez wahania naraziła i zaryzykowała życie dla dobra cierpiących. Przytacza ten wypadek „Arb. Ztg.“ wiedeńska w numerze 344.

Zawiadomienia i komunikaty.

Na budowę kolonii wakacyjnych dla dziatwy kolejowej złożyli na ręce radcy dworu Zborowskiego pp. Ignacy Ehrenpreis K 500, Ignacy Tislowitz kwotę K 1000. Komitet kolonii składa szlachetnym ofiarodawcom za tak hojny datek serdeczne podziękowanie.

Ciągnienie losów zakupionych na przedmioty wystawione u złotnika Glixellego — na dochód ubogich zostających pod opieką Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo — odbędzie się w dniu 31. b. m. u SS. Miłosierdzia Warszawska 8. — Godzina ciągnienia losów będzie ogłoszona w dziennikach miejscowych.

Z Zielonego Balonika. Donoszą nam, że w Jamie Michalikowej 31. grudnia 1915 r. w wieczór Sylwestra, grono młodszych artystów chcąc nawiązać przerwaną myśl poprzednich posiedzeń kabaretowych, urządza w ostatni dzień starego roku pierwsze wspólne posiedzenie, które dorówna poprzednim, gdyż biorą w niem udział siły odpowiednio wykształcone, nie tylko co do układu programu, ale i co do jego wykonania. — Początek po godz. 10. wieczór — po teatrze. Bilety — jedynie za imiennemi zaproszeniami — nabywać można w cukierni p. Michalika, ul. Floryańska. Cena wstępu 3 kor. Uprasza się o wcześniejsze zgłaszanie adresów, gdyż liczba gości ściśle określona.

Mianowania w Prokuratoryi Skarbu. Pan Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej Prokuratoryi Skarbu sekretarzy Prokuratoryi Skarbu Dra Stanisława Rybarskiego i Dra Stanisława Kośmińskiego radcami Skarbu, a adjunkta Prokuratoryi Skarbu Dra Maryana Gubrynowicza sekretarzem Prokuratoryi Skarbu.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator nadał srebrny medal honorowy Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną: ochotniczym pielęgniarkom: Zofii z Ziemblic Bogusz, Elżbiecie Kosak i Antoninie Mrazek, wszystkim w szpitalu garnizonowym nr 1 w Wiedniu; ochotniczym pielęgniarkom: Emmie Dąbrowskiej i Helenie Stankiewicz, obu w szpitalu garnizonowym nr 2 w Wiedniu; ochotniczym pielęgniarkom Florze Gramiatowicz i Elżbiecie Pitel, wszystkim w szpitalu rezerwowym nr 1 w Wiedniu; oraz przełożonej Odize Dudzinkiewicz w szpitalu rezerwowym nr 12 w Wiedniu.

Dr Stefan Filipkiewicz szef oddziału II szpitala rezerwowego w Cieplicach Trenczyńskich, otrzymał krzyż II klasy Tow. Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną.

Odznaczenia w armii. Oficerski krzyż orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymał pułkownik-audytor Antoni Woźniakowski w komendzie kolei wojskowych w Polsce. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymał lekarz pułkowy Dr Władysław Januszkiewicz w 89 p. p. Ponowne najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymał rotmistrz Stanisław Pomiankowski w 9 p. dragonów. Najwyższe pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: porucznik Henryk Jakubowski w 3 p. ułanów; porucznik w rezerwie Hieronim Żralski w 13 p. p.; podpułkownik gwardyi Medard Obertyński w Przeworsku; porucznik w rezerwie Kazimierz Płaczek przy 20 bateryi 30.5 cm. moździerzy; porucznik Stanisław Lekczyński w 11 p. haubic pol.; porucznik w rezerwie Józef Kołodziejczyk w pułku kolejowym; nadporucznik w rezerwie Jarosław Kordasiewicz w 89 p. p.; nadporucznik w rezerwie Władysław Hanusz w szpitalu ruchomym Nr 6/2; Kap. obr. kraj. Jerzy Obraczaj i porucznik w rezerwie przy saperach Julian Grabowski budowniczy z Krakowa otrzymali „signum laudis“ za waleczność. Srebrne krzyże zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali sierżanci w 56 p. p.: Gruszka Ignacy i Szpak St. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze medalu za waleczność otrzymał lekarz sztabowy w 45 p. p. Dr Stanisław Gilewicz: wojskowy krzyż zasługi III kl. z wojenną dekoracyą za waleczność porucznik w rezerwie Zdzisław Dwernicki w 77 p. p.; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności lekarz sztab. Dr Witold Dłużyński w 15 p. dragonów; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności oficyał rach. Witold Lekki w kom. I korpusu i chorąży Aleksander Biliński w 31 p. dział polnych. Nadporucznik saperów z Krakowa, p. Franciszek Arciszewski otrzymał ponownie najwyższe pochwalne odznaczenie (srebrne „Signum laudis“). Jest to z rzędu trzecie odznaczenie za nadzwyczajną waleczność przed wrogiem, które nadporucznik Arciszewski otrzymał od początku wojny. P. Michał Śliwiński porucznik rezerwowy artyleryi konnej, Krakowianin, syn znanego lekarza krakowskiego, otrzymał „Signum laudis“ na wstędze orderu waleczności.

Nekrologia. Jan Pająk, radca miejski, rewident kolei państwowych zmarł w Krakowie dnia 24. grudnia b. r. Zmarły zajmował się gorliwie sprawami Dębnik, którą to dzielnicę reprezentował w Radzie miejskiej. Był nadto czynnym członkiem Krakowskiego Koła Mieszczańskiego i T. S. L., a ostatnimi czasy jako członek kolejowej komisyi aprowizacyjnej otaczał opieką kolejarzy, mieszkających w oswobodzonych okolicach. Liczył lat 51. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Składki.

Na książki dla tysiąca żołnierzy polskich złożono do 20 grudnia: X. P. T. J. 30 K; X. M. Jeż 6 książek; p. St. Pelczar 17 książek; N. N. 100 książeczek; p. Pawłowicz 17 książek i 1 K; p. L. W. 1 książeczkę do nabożeństwa; p. M. Truszkowska 25 książeczek nowych do nabożeństwa; p. W. Epstein 4 książki; p. W. Bajak 40 książek; X. Dr St. Dutkiewicz 10 K; p. B. 2 K; służąca N. 10 książeczek; p. D. 34 książeczek; p. K. Schmiritzowa 2 K; X. B. 10 K; PP. Kan. św. Ducha 30 książeczek; X. P. T. J. 20 K. Razem 75 K i 286 książek. Wysłano żołnierzom 270 książeczek do nabożeństwa i 560 do czytania. Za wszystkie ofiary gorące „Bóg zapłać“ składa X. J. N. T. J. Kraków, Kopernika 26.

Na głodnych w Warszawie złożono w dalszym ciągu do rąk p. Adeli Zollowej (Stadencka 25) następujące kwoty: Administracya „Nowej Reformy“ 1.433 K i 50 rubli; szkoła żeńska im. Mickiewicza 36 K; szkoła żeńska im. Urszulki Kochanowskiej w Podgórzu 16 K 70 h; Administracya „Nowej Reformy“ 207 K 35 h; szkoła ćwiczeń c. k. Seminaryum naucz. męsk. 80 K (a mianowicie I klasa 9 K 30 h; II klasa 34 K 60 h; III klasa 14 K 10 h; IV klasa 22 K).

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W poniedziałek dn. 27. grudnia o godz. 7 wiecz.: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla.

We wtorek dnia 28 grudnia 1915: „Następca tronu“, komedya w 5 aktach W. Foerstera.

We środę dnia 29 grudnia 1915: „Robert i Bertrand“ (Dwaj złodzieje), operetka Anczyca.

We czwartek dnia 30 grudnia 1915: „Pani prezesowa“, farsa w 3 aktach Hennequina.

W piątek dnia 31. grudnia po raz pierwszy: „Wiek miłości“, komedya w 4 akt. Piotra Wolffa.

W sobotę dnia 1 stycznia 1916 o godz. 3 popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny Lassoty.

W sobotę dnia 1 stycznia o godz. 7 wieczór. „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla.

W niedzielę dnia 2 stycznia o godz. 3 popoł.: „Pigmalion“, komedya w 4-ch aktach B. Shava.

W niedzielę dnia 2 stycznia 1916 o g. 7 wieczór: „Prawdziwa miłość“, komedya w 3-ch aktach R. Bracca.

W poniedziałek dnia 3-go stycznia 1916 o godz. 6 wieczór dla młodszych dzieci: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Rydla.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO

Poniedziałek 27 grudnia o godz. 7.30 wieczor „Kadet i jego siostra“.

Wtorek 28 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Garbusek z Podwala“.

Środa, 29 grudnia o godz. 7.30 wieczorem „Kopciuszek“.

Czwartek, 30 grudnia o godz. 7.30 wieczór „Kadet i jego siostra“.

Piątek, 31 grudnia o godz. 7.30 wieczór „Revue sylwestrowe“.

Wiadomości gospodarcze.

Zebranie właścicieli lasów. Dn. 18. b. m. w sali Tow. rolniczego krakowskiego odbyło się zebranie właścicieli lasów. Przewodniczył wiceprezes Tow. rolniczego prof. Dr J. Nowak; obecnych 87 uczestników z różnych stron całego kraju. Otwierając posiedzenie w zastępstwie prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego, wiceprezes J. Nowak wyłuszczył pokrótce cel zebrania i zakomunikował przeszkody, które nie pozwoliły prezesowi ku wielkiemu jego żalowi przybyć na zebranie.

Referent Dr Józef Kaden wygłosił obszerny referat, zakończony następującymi wnioskami: „Zebrani właściciele lasów apelują do wpływowych czynników w kraju, aby użyły wszelkich starań, by rząd: 1) przedłużył termin podawania szkód, 2) zwołał komisyę ludzi fachowych do stanowczego rozstrzygnięcia, co jest świadczeniem, a co szkodą, tudzież 3) do ustalenia, w jaki sposób szkody lasowe należy podawać i obliczać, 4) w końcu jasno określił i dokładnie pouczył, co jako szkody zgłaszać można, czyli wydać odpowiednią instrukcyę, oraz 5) wprowadził w życie jak najprędzej i uruchomił tak pracę komisyj dla świadczeń jak i szkód wojennych“.

Rozwinęła się trzygodzinna ożywiona dyskusya, w której przemawiali: pp. Wł. Sroczyński, Dr Bujwid, Dr Larysz Niedzielski, Sawicki, Al. Dąmbski, hr. Łoś, Zajączkowski, Kowalski, J. hr. Mycielski, Dr Rutowski, T. hr. Romer, Horodyński, przewodniczący i referent. Sekretarz krak. Tow. rolniczego podał do wiadomości uchwały, powzięte przez Komitet Towarzystwa na ostatniem posiedzeniu w sprawie szkód wojennych i pomocy dla rolnictwa. Na wniosek hr. Mycielskiego uchwalono prowadzić akcyę realizacyi odszkodowań przez Centr. Komitet Towarzystw rolniczych w Wiedniu i Związek Ziemian w kraju, który utworzy biuro dla zachodniej części kraju przy Komitecie krak. Tow. rolniczego.

Zebranie zakończyło się na wniosek hr. Romera wyborem komisyj celem zastanowienia się, czy nie należy utworzyć osobnej organizacyi większej własności dla skuteczniejszego popierania jej interesów. Do komisyi weszli pp. Tomasz hr. Romer, Al. Dąmbski, Jan hr. Mycielski, Dr Józef Kaden, Zbigniew Horodyński, January Korytowski, Cezar Haller i Jan Gumiński.

Oddział Pokucki c. k. Tow. gal. gospodarczego w Kołomyi nadsyła nam następujące pismo: Żyjemy w czasach, w których trzeba znieść nie jeden brak, jak: drzewa, węgla i niektórych środków żywności. Zdawałoby się, że rzeczą administracyi państwowej jest łagodzić trudności powstałe. A przecież spostrzegamy krzyczące anomalia. Niezrozumiałą wogóle jest olbrzymia różnica między ceną zboża a ceną mąki i dlaczego konsument jest zmuszony kupować zamiast zboża, które mógłby zemleć w młynie na miejscu — coby mu taniej przyszło, znacznie droższą mąkę. Dalej niewiadomo dla czego, to co jest wzbronone w naszym kraju, dozwolone jest na Bukowinie, gdzie panuje pod tym względem swoboda. Obliczono, że różnica tj. nadwyżka między ceną płaconą przez Zakład wojenny obrotu zbożem, za zboże a ceną pobieraną za mąkę, już po uwzględnieniu odpadu na grysu wynosi: przy pszenicy 76 proc. na wagonie (100 ctm.) 2600 kor.; przy kukurudzy 76 proc. na wagonie (100 ctm.) 2000 kor.; przy życie 56 proc. na wagonie (100 ctm.) 1300 kor. — Cui bono ponoszą rolnicy względnie konsumenci tę stratę? Nad tem powinni się zastanowić nasi mężowie stanu.

Nowa podwyżka cen papieru. Z Wiednia nadchodzi wiadomość, wielkiej doniosłości dla wydawnictw i publiczności czytającej: oto fabryki papieru pdniosły znowu cenę papieru, tym razem o 30—35%. Jest to już czwarta podwyżka cen w okresie wojny.

Cielęta rzeźne. „Wiener Ztg“ ogłasza nowe rozporządzenie ministeryalne, zmieniające dotychczasowe rozporządzenie ministeryalne co do ograniczeń w biciu wołów i nierogacizny. Według tego rozporządzenia wolno bić cielęta 6-miesięczne. — Dalej ogłasza „Wiener Ztg“ rozporządzenie ministerstwa rolnictwa co do przywozu zwierząt, surowców zwierzęcych i produktów z okupowanych części Rosyi.

100.000 wagonów zboża z Rumunii dla państw centralnych. Po całomiesięcznych pertraktacyach zapewniona została w drodze kupna dla Niemiec i Austro-Węgier dostawa 50.000 wagonów produktów rolnych i roślin strączkowych, zakupionych w Rumunii. Po zadowalającem rozwikłaniu tego interesu, przewidziane jest między kontrahentami kupno dla dalszego zapasu 50.000 wagonów tych samych produktów. Dostawa ta nastąpi częściowo koleją, a częściowo Dunajem.

Piwo z kukurudzy. „Reichspost“ donosi, że od pewnego czasu prowadzą się w browarach dolnoaustryackich próby wyrobu piwa z kukurudzy wobec braku jęczmienia. W połowie stycznia ma zacząć się warzenie takiego piwa w browarze szwechackim.

Koło polskie.

Wiedeń. (T. B.) Sekretaryat Koła polskiego donosi:

Na posiedzeniu komisyi gospodarczej dla spraw rolniczych, odbytem dn. 18. bm. pod przewodnictwem wiceprez. bar. Goetza, postanowiono przedłożyć prezydyum Koła do poparcia żądania, uchwalone dnia 16. bm. w Krakowie przez pełny komitet krakowskiego towarzystwa rolniczego przy współudziale prezydyum galicyjskiego towarzystwa gospodarczego, a w szczególności:

1) Aby wierzytelności ludności do skarbu państwa z tytułu świadczeń wojennych bezzwłocznie zostały zapłacone, oraz aby rząd wydał pouczenie dla swoich organów, że wszelkie rekwizycye, dokonane przez wojska sprzymierzone, jak i szkody wynikłe z akcyi przygotowawczej, tak za linią bojową, jak i na samej linii bojowej mają być uważane za świadczenia wojenne, wreszcie, by pożyczki inwestycyjne, udzielane przez galicyjski wojenny zakład kredytowy były potrącane ze szkód wojennych, a nie z kwot przyznawanych z tytułu świadczeń wojennych.

2) Aby dla zabezpieczenia produkcyi rolnej na przyszłość, a w pierwszej linii dla zasiewów wiosennych na rok 1916. udzielono gospodarstwom rolnym w Galicyi wszelkiej potrzebnej pomocy, wskazanej opinią zawodowych organizacyi, a w szczególności, by dostarczono nasion i roślin pastewnych, nawozów pomocniczych, siły pociągowej i narzędzi gospodarskich.

3) Aby zakład dla obrotu zbożem wprowadził do Galicyi mąkę potrzebną dla wyrównania deficytu żywności.

4) Aby dla podtrzymania inwentarza centrala dla środków pastewnych dostarczyła potrzebnej paszy treściwej i objętościowej do własnych kosztach.

5) Aby celem zabezpieczenia z nadejściem wiosny r. 1916. odbudowy zniszczonych miejscowości bezzwłocznie wydano skuteczne zarządzenia dla przygotowania materyałów budowlanych i utworzenia organizacyi, zdolnej do przeprowadzenia tego zadania.

Ponadto uchwalono na wniosek hr. Lasockiego, zgodnie ze stanowiskiem zajętem w tej sprawie przez komisyę parlamentarną i komisyę gospodarczą dla spraw miejskich, by rząd podwyższył zasiłek wojskowy dla rodzin rezerwistów i pospolitaków, powołanych do czynnej służby.

Za podstawę obszernej na ten temat dyskusyi służyło pismo, wystosowane do Prezesa Koła przez ministra obrony krajowej w odpowiedzi na poczynione już w tym kierunku zabiegi.

Biuletyny tureckie.

Konstantynopol. (T. B.) 23 grudnia. Pięć łodzi torpedowych i jeden nieprzyjacielski krążownik. które usiłowały się zbliżyć do zatoki Saros, oddaliły się, gdy jeden z naszych pocisków działowych trafił w krążownik.

Koło Sed il Bahr zwrócił nieprzyjaciel dn. 20 b. m. długotrwały ogień działowy na nasze prawe skrzydło. Nasza artylerya zniszczyła kilka okopów, składów bomb nieprzyjaciela i zmusiła trzema celnymi strzałami nieprzyjacielskie bateryе haubicowe do milczenia.

Nieprzyjacielski samolot, który d. 22 b. m. przelatywał nad Bisreba, zestrzelono. Jeden z lotników zginął, drugiego wzięto do niewoli.

Konstantynopol. (T. B.) 24 grudnia. Front w Dardanelach: Czasowy obustronny ogień artyleryi, piechoty i bombami. Nasza artylerya zmusiła 3 nieprzyjacielskie bateryе do milczenia i zniszczyła część nieprzyjacielskich okopów strzeleckich.

Kilka naszych bateryj broniących cieśnin morskich ostrzeliwało wczoraj skutecznie miejsca lądowania Vot Ekeburnu koło Sed il Bahr i przeszkodziło transportowaniu wojsk.

Siedm baraków zniszczono. a dwie naładowane szalupy zatopiono.

Liczba zabranych nieprzyjacielowi dział w Anaforta i Ariburnu podwyższyła się na dziesięć, w tem ośm wielkiego kalibru i dwa działa polne. Również stacya telegrafu bez drutu wpadła w nasze ręce.

Konstantynopol. (T. B.) Główna kwatera turecka donosi 25 grudnia:

Front w Iraku: Ruch okalający wokół wojsk nieprzyjacielskich ściśniętych w Kutel Amara trwa dalej, przebiegając ze wszystkich stron ze skutkiem. Ostrzeliwanie nieprzyjacielskich stanowisk i składów w Kut el Amara przez naszą artyleryę wykazuje dobre skutki.

Na froncie dardanelskim osiągnęła dnia 24 grudnia przedpołudniem nasza artylerya 3 celne strzały na nieprzyjacielski krążownik, który się następnie oddalił. Popołudniu oddał krążownik i torpedowiec kilka strzałów granatami na Kirtsztepe i Bijik Kemikli.

Koło Ariburnu osiągnęła nasza artylerya trafne strzały na nieprzyjacielską łódź torpedową.

Koło Sed il Bar uszkodziła nasza artylerya znacznie nieprzyjacielski rów strzelecki naprzeciw naszego lewego skrzydła.

Obawa o Odessę.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Jak „Independance Roumaine“ dowiaduje się, przewożą Rosyanie większą część skoncentrowanych poprzednio na granicy rumuńskiej wojsk do Odessy. Czynią to nie w tym celu, aby zaatakować Bułgaryę, lecz by zapobiedz wylądowaniu nieprzyjacielskich wojsk w obszarze Odessy.

Włoskie zamiary w Albanii.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Jak z Londynu donoszą, udział Włoch w wyprawie bałkańskiej czwórporozumienia streścić się ma w cyfrze 300.000 żołnierzy, którzy przewiezieni zostaną do Albanii. Za utrzymaniem frontu albańskiego przemawiają przedewszystkiem momenty natury militarnej, ponieważ walka przeciw państwom centralnym na dwóch frontach, serbskim i bułgarskim rokuje większe widoki powodzenia. Nadto włoskie wojska są lepiej przystosowane do walk górskich w Albanii i Czarnogórze, niż wojska angielskie lub francuskie. Niemniej względy polityczne wymagają utrzymania frontu w Albanii, gdyż wybrzeże albańskie w rękach państw centralnych stanowiłoby ciągłe niebezpieczeństwo dla Włoch.

Albania ma stanowić jeden z przedmiotów odszkodowania wojennego dla Włoch, uwarunkowany koniecznością zamknięcia wejścia do Adryatyku. Tak jak Wochy na południu, otrzyma Czarnogóra koncesye polityczne w północnej Albanii, oczywiście mniejsze. Właściwa Albania stanowić ma niezależne państwo pod panowaniem włoskiego księcia, a opieką czwórporozumienia.

Król Piotr w Walonie.

Lugano. (T. B.) Kuzyn króla serbskiego Kara Georgiewicz, szef serbskiego Czerwonego Krzyża wraz z małżonką przybył do Brindisi. Przed udaniem się w dalszą podróż oświadczył wobec sprawozdawców dzienników, że Serbowie przy należytem poparciu ze strony sojuszników mogą jeszcze działać z bronią w ręku dla państwa. Król Piotr, którego zdrowie się poprawiło, odjechał z Tirany, gdzie był gościem Essada baszy, przez Durazzo do Walony, gdzie od wtorku urządzono tymczasową rezydencyę. W Walonie uważa się król Piotr za gościa króla włoskiego i ludności albańskiej. Może się tam z łatwością porozumiewać z rządem serbskim i następcą tronu serbskiego, który zatrzymał wszelką władzę państwową jako regent.

Z Czarnogóry.

Oczyszczenie północnego brzegu Tary.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg“ donosi z Wiednia: Naprzeciw składającej się z wielu przysiółków wielkiej wsi czarnogórskiej Tepca, która leży w oddaleniu 6 km. na południowy wschód od granicy bośniackiej, a na zachód od ujścia Dragi do Tary, zostały po krótkich zaciętych walkach oddziały czarnogórskie walczące w obszarze gór Obzir, dochodzących do wysokości 1.782 m. pokonane i wzięte do niewoli. W ten sposób cały północny brzeg Tary został w końcu z Czarnogórców oczyszczony.

Czarnogórska rodzina królewska we Włoszech.

Medyolan. (T. B.) „Secolo“ donosi: W pierwszym tygodniu stycznia przybędzie do Włoch rodzina królewska czarnogórska, a może i sam król Nikita. Dla rodziny królewskiej przysposobiono tam florentyński Palazzo Pitti. Księżniczka Natalia znajduje się już w Rzymie.

Grecya a czwórporozumienie.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg“ donosi z Aten: Pułkownik Pallis po konferencyi z królem i szefem greckiego generalnego sztabu powrócił znowu do Salonik, celem dalszych rokowań z gen. Sarrailem. Jak słychać porozumienia między czwórporozumieniem a Grecyą jeszcze nie osiągnięto.

W południowej (greckiej) Macedonii daje się zauważyć silne wrzenie przeciw „entente“. Anglicy i Francuzi zarządzili z względów strategicznych ewakuacyę 20 większych miejscowości między jeziorem Langara a rzeką Goliko. Miejscowość ta musiała być opróżniona w ciągu 48 godzin. Grecka ludność usiłowała sprzeciwić się temu i zwróciła się do swego rządu o pomoc. Zastępcy „entente“ oświadczyli jednak, iż jeśli osady te nie będą dobrowolnie opuszczone. zastosowana zostanie przemoc.

Grecko-bułgarskie zajście pograniczne.

Sofia. (T. B.) Aj. bułgarska. Ponieważ w okolicy miejscowości Pogradec, dokąd cofnęła się część serbskich wojsk ze Strugi, doniesiono o pojawieniu się band, musiał oddział bułgarski pomaszerować w kierunku Pogradca, który leży na terytoryum Albanii na południowej kończynie jeziora Ochrydy poza strefą. którą zajmują wojska greckie. Oddział, który podczas zbliżania się do Pogradca przyjęto strzałami, sądził, że ma do czynienia z Serbami. Bułgarscy żołnierze odpowiedzieli więc ogniem. Gdy następnie jednak poznano, że ma się przed sobą regularnych żołnierzy greckich przerwano natychmiast walkę. Niestety były straty, a to po stronie bułgarskiej odnieśli rany jeden oficer i dwu żołnierzy, a po greckiej jeden żołnierz zginął, a jeden oficer był ranny. Nadto wzięto do niewoli 33 greckich żołnierzy wraz z kapitanem. Dnia 19. bm. wszystkich tych wraz z oficerem i bronią wydano odnośnym komendom greckim. Ten ubolewania godny wypadek, który po obustronnych wyjaśnieniach rządów został zażegnany, dał powód do rozmaitych komentarzy, czemu koniec położyła wymiana not między rządami w Sofii i Atenach, czem sprawa została załatwioną.

Straty angielskie w Dardanellach.

Rotterdam. (T. B.) Jak „Maasbode“ donosi z Londynu, oświadczył podsekretarz stanu dla parlamentu w Tennant w Izbie gmin, że ogólne straty w Dardanelach do 11 b. m. wynosiły 1609 oficerów i 23.670 żołnierzy zabitych, 2.969 oficerów i 72.222 żołnierzy rannych, 337 oficerów i 12.114 żołnierzy zaginionych. Tennant dodał, że od 25 kwietnia do 11 b. m. przyjęto 96.682 żołnierzy do szpitali, ale istnieje powód do przypuszczenia, że liczba chorych się zmniejszy.

Z angielskiej Izby

Londyn. (T. B.) W Izbie gmin Tringle (liber.) prosił bardzo usilnie o odroczenie narad komisyjnych nad dodatkiem do ustawy amunicyjnej. Inni posłowie przyłączyli się do tego żądania.

Thone oświadczył, że partya robotnicza wczoraj jednomyślnie uchwaliła prosić o odroczenie obrad, a w razie odrzucenia tej prośby głosować przeciwko rządowi.

Hodge przewódca partyi robotniczej, potwierdził to, oświadczył jednakże, że on osobiście nie może głosować za odroczeniem, ponieważ minister amunicyi Lloyd George oświadczył mu, że zwłoka w obradach spowodowałaby opóźnienie produkcyi ciężkich dział.

Premier Asquith wobec tego ustąpił z swego stanowiska w tej sprawie i postawił wniosek, by obrady odroczyć aż do ponownego zebrania się parlamentu. Wniosek przyjęto.

W posiedzeniu nocnem na 22. bm., które trwało do pół 6 rano. Dalcil mówił o nieudolności wyższych komend wojskowych i zapytał, czy takim nieudolnym ma się powierzyć miliony nowych żołnierzy. W bitwie koło Loos z powodu błędu sztabu jeneralnego stracono 80.000 ludzi.

Booth wyraził swe żywe ubolewanie, że był członkiem parlamentu wtenczas, kiedy dokonano złamania wiary wobec Serbii.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 27. grudnia 1915

Ponowny przegląd 43—50-letnich na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Pisma tutejsze ogłaszają, że obowiązani do pospolitego ruszenia w wieku od 43—50 lat, którzy przy przeglądzie zostali uznani za zdolnych, poddani będą ponownym oględzinom. Do kroku tego skłoniła ministra honwedów ta okoliczność, iż wniesione zostały masowe podania o zwolnienie, tudzież iż ilość zdolnych do noszenia broni w tych latach okazała się nadspodziewanie wielką. Minister zarządzi w styczniu ponowny przegląd uznanych poprzednio za zdolnych.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. (T. B.) Parlament będzie w przyszłym tygodniu rozwiązany. Rząd postanowił celem zmniejszenia obciążenia budżetu wycofać część wojsk z Marokka.

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. (T. B.) Senat ukończył obrady nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Adres przyjęto następnie 72 głosami przeciw 16.

„Yasaka-maru“.

Londyn. (T. B.) Doniesienie biura Reutera: Parowiec japoński „Yasaka-maru“ został zatopiony we wtorek popołudniu. Okręt zatonął po 49 minutach. Wszyscy pasażerowie uratowani przybyli do Port Said. Znajduje się wśród nich 81 Anglików, 12 Francuzów, 2 Luksemburczyków, 2 Włochów, 1 Belgijczyk i 1 Amerykanin.

50.000 wagonów.

Bukareszt. (T. B.) „Independance Roumaine“ daje wyraz zadowoleniu z powodu zawarcia umowy co do dostawy 50.000 wagonów zboża rumuńskiego do państw centralnych. Dziennik podnosi zasługi ministra rolnictwa i skarbu, którzy przyczynili się do zawarcia tej umowy.

Zakład artyst.-fotograficzny „SECESYA”

Podgórze: Rynek gł. 8. — Ul. Trzeciego Maja 3.

Zdjęcia w zakładzie i poza zakładem. Wykonanie szybkie, gustowne i artystyczne. Ceny najniższe.

Garnitury Parowe

z prasą do słomy

wypożycza na korzystnych warunkach

Syndykat Rolniczy w Krakowie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spoc. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

Spółka Fakturowa

w Krakowie

Stow. zarejestr. z ogr. poręką 2086

ul. Podwale L. 7,

oraz Filia w Tarnowie ul. Targowa 1.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia.

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

NOWOŚĆ **NOWOŚĆ**

Almanach Wojsk Polskich 1916

na który złożyły się pierwszorzędne siły literackie i ilustracye Swierysz Ryszkiewicza, opuścił prasę. Cena 2 kor. porto zwykł 26 hal. polecone 51 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w księgarni „STELLA“ Cieszyn Śląsk Austr.

Wystawowy skład mebli

dolno-austryackiej akcyi popierania przemysłu krajowego

Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 120. Central-Palast, I. piętro.

Wysyłka mebli do Galicyi i Królestwa Polskiego.

Trwała wystawa pojedyncz. i wykwintn. urządzeń domowych. 2221

Wyłączny wyrób wiedeńskich przemysłowców.

Wolny przegląd dla PP. Interesentów od g. 9 przedpołudniem do g. 7 wieczór.

Wyjaśnień pisemnych udziela się chętnie.

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.

Potrzebny uzdolniony

SUBJEKT CUKIERNICZY.

J. MICHALIK. CUKIERNIA Kraków, Floryańska 45.

SKLEP

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ul. św. Tomasza 33. 2291

Maszynistów

dla fabryk, tartaków, gorzelń, browarów itd. mam do polecenia.

Biuro Bronisława Krasickiego Kraków, Gołębia 16.

Najwłaściwszym środkiem do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:

Ekstrakt orzechowy

w kolorach blond, szatyn, brunatny i czarny

Juliana Józefowicza Perfumera.

Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Reim i Sp., Rynek, 1 nia A-B i Zopotha i Sp., Sienna 5. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp., passaż Mikolascha, A. Beacock, Kopernika 5 2010

Wagon suchego mydła i świec

stearynowych, parafinowych półwoskowych sprzeda firma J. Ropski Szewska 5. 2305

Organista

zajmujący posadę od 20-tu la w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie z odbytą nauką w szkole w Tarnowie, lat 41, wolny od wojska, życzy sobie zmienić posadę na stałe lub też przyjmie zastępstwo. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje tenże Michał Leśniak, organista w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie. 2272

KALENDARZE NA ROK 1916.

Albumowy ilustr. Kuryera Codziennego	K 1·80
Apostolstwa modlitwy	„ —·90
Kieszonkowy opr. płóc.	„ —·60
„ „ opr. skór.	„ ·80
Legionista Polski	„ 2·50
Maryański	„ —·72
Narodowy	„ —·45
Powszechny	„ 1·45
Piasta	„ 1·—
Pugilaresowy	„ —·30
Raptularz	1·—
Rolniczo-handlowy	„ —·45
Wesoły kalendarz	„ —·25
Wojenny ilustr.	„ 1·—
Wolne chwile (pow.)	„ —·70

Kalendarz krakowski, na kartonie, format 25×18 cm. K —·30

Kalendarz krakowski, ścienny, format 50×40 cm. K ·60

wysyła za nadesłaniem należytości (przesyłka 20 h.) lub za zaliczką:

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek l. 17.

Odsprzedawcy otrzymują rabat.

Do biura wiedeńskiego

potrzebny zaraz

urzędnik

Polak, katolik, władający językiem niemieckim i piszący biegle na maszynie. Oferty pod lit. S. H. do Admin. »Głosu Narodu«. 2309

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny

Niepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookół brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, **niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy** — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska L. 1.

CENA 1000 KORON CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

Św. Franciszka Serafickiego

CENA 500 KORON.

Wreszcie wielka 170 cm. wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA

Cena 500 Koron

T. Cieśliński

Przemyśl (Galicya)

Tolcsva — Węgry.

zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Wobec podrożenia win stołowych, oferuje Samorodnery magnackie aromatyczne mszalne 100 Litrów od koron **220—255**, Tokaje 1½ putowy **450**, 2-put. **550**, 3-put. **800**. Koniak medycynalny „Contro“ 10 flaszek **65** Kor. Malaga, Madejra i Starkę z 1901 roku, 10 flaszek **50** Koron.

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny i poleca:

Buzek Prof. Dr J. — Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX	K. 2·—
Milewski Ed. — Kooperacya i jej znaczenie w Polsce	„ 1·50
Nałkowska Z. R. — Węże i Róże. Powieść	„ 5·—
Wielopolska Hr. M. J. — Synogarlice	„ 3·—
Witkowski Aug. — Zasady fizyki. T. I. wyd. IV.	„ 6·—
Zimowski K. — Mała historya Polski z dodatkiem o wojnie europejskiej	„ 0·60
Zimowski K. — Praktyczna gramatyka polska wyd. V.	„ 0·70
Żeromski St. — Sen o szpadzie	„ 1·20

2153

Marmolada węgierska

pierwszorzędnej jakości w emaljowanych wiaderkach po 5½ Kg., po K. 1.80 za 1 Kg. — wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komis.

GOLDLUST i Ska

Kraków, Andrzeja Potockiego 3. 2232

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wybroowej jakości. Wskutek tego jestem wmożności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane w dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.

Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe“, które jakością palenia się i zewtętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast przeszlę możliwie najtańszą ofertę.

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych FR. SEZEMSKY Biała (Galicya).

Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII.

WYRÓB KRAJOWY. 2151

Konfitury szwajcarskie

(Marmolady) 2233

pierwszorzędnej jakości w 6-ciu gatunkach, w blaszanych wiaderkach po 25 Kg., po K 2 za 1 Kg. Wysyła się też za zaliczką.

Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska**, Kraków, Andrzeja Potockiego 3.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“

Jedyny w Krakowie, który posiada własny **wyrób trumien** i podejmuje się przewozu **zwłok** ze wszystkich krajów Europy

Jana Wolnego

Plac Szczepański l. 2, (dom własny). Tel. 331.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

MARMOLADY

wysyła w wiaderkach 5-cio i 10-cio klg. — Mieszana po K 1·92, Morelowa po K. 2·80 za 1 klg.

Wojciech Olszowski KRAKÓW — MAŁY RYNEK.

AGENCI

i osoby prywatne, mające rozległe stosunki, zarobią łatwo miesięcznie 300 do 500 K przez sprzedaż w Austryi dozwolonych papierów wartościowych i losów. Kaucya nie jest wymagalną. Listowne zapytania: G. Braun, Budapeszt, VII, Elizabetring 42. 2300

Były Legionista

cywilny mierniczy, leśnik z ukończoną wyższą szkołą lasową — kawaler z matką staruszką, poszukuje posady. — Zgłoszenia: pocztmistrz Jawora n/Str. 2301

PANI lub PANIENKA

potrzebująca dłuższego pobytu w Zakopanem dla zdrowia lub wypoczynku, znajdzie dobre, wygodne i tanie pomieszczenie przy znanej rodzinie. — Wiadomość: Zakopane, Kasprusie, willa »Kasztelanka«. 2290

RYDZE

marynowane i kiszone. — Towary kolonialne oraz

= WÓDKI, LIKIERY I WINA =

poleca po cenach przystępnych

HANDEL A. GRAFCZYŃSKIEGO Kraków, Pl. Szczepański 6.

Wyjątkowo uczciwi i zdolni ludzie:

RZĄDCA dóbr LEŚNICZY GORZELNIK

poszukują posad

jak najchlubniejsze polecenia i świadectwa.

Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie (Floryańska, 1)

Zdolne

gospodynie wiejskie, panny służące z krawieczyzną, kucharki ma do umieszczenia Biuro „Ochrony kobiet“, Związek Niewiast katolickich, Krupnicza 16. I. p. 2225

---

2 piętrowy hotel

restauracya, duży ogród, kręgielnia, cena 100.000 koron, pożyczka 56.000, przynosi netto 15% z powodu służby wojskowej do sprzedania u firmy J. Ropski Kraków, Szewska 5. 2306

Nerwowe bóle

usuwa natarcie Fellera kojącym ból uspakajającym nerwy fluidem z esencyi roślin z marką „Elza“. Znakomity środek domowy. 12 flaszek franko tylko za 6 koron. **Aptekarz E. V. Feller, Stubica, plac Elzy Nr. 260 (Kroacya).** — Przeszło 100.000 listów dziękczynnych i orzeczeń lekarzy.

Szkoła przemysłowa w Uhnowie p. Rawa ruska poszukuje

starszego nauczyciela

emerytowanego, któryby mógł się oddać młodzieży zostającej w Internacie jako prefekt. Warunki załatwione będą listownie. Adres: Szkoła szewska w Uhnowie powiat Rawa ruska. 2313

POTRZEBNY ZARAZ

UCZEŃ

do zawodu cukierniczego z ukończoną II. kl. realną lub gimnazyal. — J. MICHALIK. — CUKIERNIA Kraków, Floryańska 45,

---

SKŁAD KAPELUSZY

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK

Józefa RUŽIČKA

KRAKÓW, ul. św. Marka 21.

---

2 lokale sklepowe

(ze suteryną) z tych jeden z mieszkaniem do **wynajęcia** każdego czasu ul. Długa 6. Wiadomość u właściciela na II. p. 2293

Pierwszorzędny

lokal obszerny

na handel kolonialny i delikatesów wraz z koncesyą gospodnioszynkarską w Jaśle zaraz do wydzierżawienia. 2296

Jan Dymnicki, Jasło.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1.

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne.

Opuściło prasę. **Opuściło prasę.**

III. WYDANIE MAURYCY ZYCH

„Rozdziobią nas kruki wrony“

Nakładem księgarni

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

Cena 6 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wobec zniszczenia tak wielu kościołów

podpisana firma ośmiela się przypomnieć Czcigodnemu Duchowieństwu, że od swego założenia w 1876 roku zajmuje się:

budową ołtarzów, dostarczaniem obrazów do nich, Stacyj, Drogi krzyżowej, figur i sprzętów kościelnych.

Tak długoletnia praktyka i znajomość rzeczy właściciela firmy oparta na organizowanych siłach fachowych artystów daje rękojmię wykonania zleceń sumiennie i po możliwie najniższych cenach.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. Floryańska 1. 2312

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.